

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Ile Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Immeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy jedni i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nielubianych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU” w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowski w Sułkiewiczach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 c., za każdy następny raz po 5 c. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu” (prospekta, cykularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy, a 50 centów od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należność uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencja „CZASU” w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Warszawie wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelk, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurtu n. M. G. L. Danne & Comp.

Kraków 9 maja.

Przegląd Polityczny.

Dzisiaj rozpoczęła się subskrypcja na Pożyczkę krajową 1883 r. W mieście naszym idzie bardzo różno. Większe i mniejsze kapitały, widząc doskonałą lokację, spieszą z udziałem w pożyczce; z drugiej strony, poczucie ważności tej operacji finansowej dla kraju sprawia, że wszyscy spieszą ochoczo. Dowiadujemy się, że dom Blau i Epstein chciał przed subskrypcją zakupić od Wydziału krajowego na własny rachunek dwa kroto tyle. Wydział jednak odmówił, oświadczając, że pożyczka dokonana być może tylko drogą subskrypcyj.

W tej chwili właśnie podpisują pożyczkę we Wzajemnym kredycie, w Kasie Oszczędności, w Banku Galicyjskim, u Blaua i Epsteina i u Alberta Mendelsburga. Zamożne domy wniośnię i z okolicy ze znacznymi kwotami przystąpiły do pożyczki, ale co zwłaszcza jest pocieszającym, że mniejsze kwoty szukają w niej także lokacyj.

Z Turki doniesiono nam wczoraj telegraficznie, że komitet wyborczy tamtejszy uchwalił jednomyślnie kandydaturę Władysława Łozińskiego do Sejmu, z okręgu gmin wiejskich Turka-Borynia.

Izba deputowanych odbyła onegdaj dwa posiedzenia; wieczorne zakończyło się debatą wywołaną przez lewicę, o czym szczegółowo znajdujemy w sprawozdaniu z tego posiedzenia. Wczoraj rano odbyło się ostatnie posiedzenie Izby. Kolej za Striją do Beskidu i ustawa komasacyjna zostały uchwalone.

Komisja szkolna Izby deputowanych na sobotnim wieczornym posiedzeniu uchwaliła: przekazać rządowi do zbadania i zarządzenia odpowiednich kroków petycyj kilku gmin galicyjskich o wyłączenie języka polskiego jako przedmiotu obowiązkowego ze szkół ludowych, utrzymywanych przez owe gminy. Komisja odrzuciła na później uchwałę w sprawie petycji, wniesionej przez liczną grupę nauczycieli szkół średnich, o uregulowanie stosunku rzeczywistych nauczycieli i suplentów.

Polit. Corr. pisze: Dnia 7 b. m. otrzymali prezes ministrów hr. Taaffe i minister handlu hr. Pino liczne podziękowania ze Szlaska, z powodu uchwalenia projektu budowy linii kolejowej Hansdorf-Ziegenhals. Między innymi otrzymał prezes ministrów dziękczynny telegram od gminy wiejskiej w Freiwaldau, w którym wspomniana gmina zaznacza, że „odnośnoemu życzliwemu aktowi rządu zawdzięczać należy, iż północno-zachodni Śląsk połączony został o rok wcześniej z ogólną siecią kolejową.” Od tej samej gminy otrzymał minister handlu następujący telegram: „Sprawiedliwemu ocenieniu interesów kraju przez Jego Ekscelencję, zawdzięcza północno-zachodni Śląsk swe połączenie z siecią kolejową monarchii. Ludność doliny Biela błogosławi Jego Ekscelencję za ten życzliwy akt rządu.”

Polit. Corr. donoszą z Warszawy: Między uczniami uniwersytetu panuje tu wielkie wzburzenie, a nie brak żywiołów, które starają się rozdmuchiwać ich rozdrażnienie, aby w Warszawie wywołać zajścia, jakie miały miejsce w innych uniwersytetach rosyjskich. Ludzie roztropni i trzeźwo myślący, starają się wszelkimi siłami zapobiec możliwym rozruchom.

Utrzymują z całą pewnością, że hr. Albedyński z powodu nadwątłego zdrowia, a prztem zniechęcony ostatnimi wypadkami, opuści Warszawę w najbliższych dniach i uda się do kąpieli; znany ze swęj energii Gurko, ma, jak utrzymują, być jego następcą.

W parlamencie niemieckim zaraz po rozpoczęciu dyskusji ogólnej nad budżetem na rok 1884/5 zabrał głos dep. Bamberger i powiedział między innymi:

„Jeśli państwo niemieckie i parlament niemiecki mają się rozwijać w zdrowy sposób, starać się musimy, aby wprowadzić w życie prawdziwy parlamentaryzm, polegający na tem, że rząd musi się stosować do woli większości. Jeżeli się jeszcze dłuższy czas samym pozorem konstytucyjnego życia zadawać będziemy, doczekamy się jego zniszczenia. Odrzucenie cesarskie, a bardziej jeszcze ministerjalne interpretacje tego aktu, okazują tendencję zniszczenia konstytucyi.”

Na to odrzekł minister Scholz: „Rządy nasze nie są parlamentarne, ale monarchistyczne. Gdzież jest zresztą w parlamencie ta większość, na której można się opierać, a którąby za stałą uważać można? Macie prawo odmawiania państwu funduszy, z którego niestety zbyt szeroko korzystacie. To zapewnia byt konstytucyi. Między rządem absolutnym a parlamentaryzmem, narzucającym swą wolę rządowi, jest jeszcze trzeci stan rzeczy możliwy, żeby większość wspierała uświelenia monarchy, do dobra ludu zdążające. W tym kierunku powinien się konstytucjonalizm niemiecki rozwijać.”

Wielką wesołość obudziła w Izbie mowa wirtuteczka Payera: „W wywodach ministra — mówił on — słyszę ciągle o jednym tylko monarche, jednym ojcu ludu, jak gdyby reszta królów i książąt panujących w Niemczech była już mediatyzowaną. Mają oni dziś wspólnie z parlamentem konstytucyjnym prawo ustawodawcze, jakąż więc im rolę naznaczy w swym systemie pan minister! Ja ani prawa konstytucyjnego do ustawodawstwa, ani żadnego z ojców ludu zabrać sobie nie dam.”

Waddington uda się, jak donosi Polit. Corr., dnia 18 b. m. przez Berlin i Warszawę do Moskwy. Generał Pittie podąży za nim w kilka dni później. Po koronacji uda się misja francuska do Petersburga.

Do Pressy telegrafują z Petersburga, w książkę Konstanty, który tu właśnie przybył, uda się, jak zapewniają, do Gieczyny. (Siostrzeniec i wuj pojednali się podobno zupełnie. Spodziewają się tu, że w książkę Konstanty weźmie znów udział w rządzie, a może i w miejsce w. ks. Michała, zamianowany zostanie przewodniczącym Rady państwa.

Katki wyjechał ztąd dnia 6 b. m. Utrzymu-

ją, że brał on udział w redagowaniu manifestu koronacyjnego.

Do Wiener Abendpost piszą z Londynu: Odrzucenie bilu o przysiędę parlamentarnej nie pościągło za sobą następstw, jakich spodziewano się w pierwszej chwili. Rząd postanowił, jak się zdaje, ignorować to zajście. Gdyby przedłożenie to przyjęte zostało nieznaną większością głosów, wprawdoby to rząd w większy kłopot, odrzucenie zaś bilu uwalnia go od wszelkich trudności. Podczas trwania sesji obecnego parlamentu rząd nie poruszy ważnej kwestyi przysięgi parlamentarnej.

Polit. Corr. donoszą z Aten, że królowa Olga wyjechała w towarzystwie brata swego W. księcia Konstantyna Konstantynowicza na Odesę do Moskwy.

Obok spraw ekonomicznych, ratunek materialny kraju mających na celu, obok innych doniosłych, — które wskazywałyśmy, — a może przed niemi i ponad niemi stoi sprawa mnożenia szkół ludowych, a poprawy wychowania publicznego w szkołach średnich. Jest to dążenie i postulat przyszłości, który nieprędko zejdzie z porządku dziennego naszych Sejmów — bo zadanie trudne i skomplikowane, nie da się dorywczo i doraźnie załatwić, a wystarczy, gdy jedna sesja sejmowa posunie tę reformę w odpowiednim kierunku o jeden krok naprzód.

I znów byłoby złudzeniem wznawiać przed wyborami ogólny program reformy szkolnej, jak go zakreśliły przed czterema laty dwa wnioski Józefa Szulskiego, i żądać od nowych posłów: podejmijcie to zadanie w całości i idźcie z niem na przełój! Wiemy, jak wiele to kosztowało, a jak mały w rezultacie przyniosło owoc, gdy w centralnym parlamencie wiedeńskim postanowiono przeprowadzić częściową zmianę w ustawie szkolnej. Pomimo, że najwięcej nowella potwierdziła na nowo ów wyjątek dla Galicji, który już w ustanowieniu Rady szkolnej krajowej był nam przyniesiony — istnieje jeszcze w ustawach zasadniczych państwa ów § 11 lit. i, naznaczający granicę, jak daleko sięga kompetencja Sejmu w ustawodawstwie szkolnem, a gdzie ona się kończy i Sejm odwoływać się musi do ogólnej dla wszystkich krajów normy. Lecz w tych granicach i zakresie kompetencji Sejmu wiele do spełnienia pozostaje, potrzeba tylko spytać się, co najbardziej na głębie, co łatwiejsze, od czego zacząć należało? Sama już nowella szkolna, przynajmniej wyjątek dla Galicji, nakłada pośrednio obowiązek Sejmowi, aby z tego wyjątku ko-

rzyszał, aby do reformy szkolnej co rychlej przystąpił; — ona także wskazuje, że zacząć potrzeba od szkoły ludowej, wiejskiej, aby nam potem nie powiedziano: zostawiliśmy wam swobodę ustawodawczą, wysięc z niej skorzystał zaniebali; mając kierownictwo w Radzie szkolnej, nie spełniliście tych zadań co do ogólnej oświaty, jakich państwo ma prawo żądać.

Co do szkoły ludowej, mamy już gotowy program. Wypowiedział go z właściwą sobie bystrością i zrozumieniem potrzeb kraju marszałek Zybkiewicz w pamiętnej mowie przy zagajeniu przeszłorocznego Sejmu. Do niej raz jeszcze odwołać się musimy, bo ona streszcza najpraktyczniej pojęte zadania Sejmu.

„Oświata ludowa postępuje co roku, lecz nader wolna. Zasady naszej ustawy szkolnej są wzorowe, mamy bowiem naukę bezpłatną i przymusową, a nadto winny dzieci uczęszczać do szkoły 6—8 lat. Dziewięć lat obowiązuje ta ustawa, a jednak procent ludności naszej nieumiejącej czytać i pisać jest w porównaniu z innymi krajami monarchii bardzo niekorzystny. Jakoż jest u nas jeszcze 2413 gmin administracyjnych, które dotąd żadnej szkoły własnej nie mają, ani do sąsiedniej wsi nie są przyłączone. Na pozór zdawałoby się, że brak funduszy jest powodem, iż tak znaczna liczba gmin zostaje bez nauki nawet czytania. Tak jednak nie jest. Przyczyną złego jest, że dotąd więdź starali się o wydoskonalenie, czyli o reorganizację szkół dawnych, aniżeli o zakładanie nowych, rozporządzając więc fundusze poświęcaliśmy raczej na reorganizację dawnych aniżeli na tworzenie nowych szkół. Za tem poszło, że przez dziewięć lat ostatnich zreorganizowano u nas więcej niż 2000 szkół a założono nowych zaledwie 224; to znaczy, że potrzeba jeszcze więcej niż 96 lat, aby każda gmina miała swoją szkołę, jeżeliśmy chcieli pozostać przy dotychczasowym systemie. Otóż rzecz zastanowienia godna, czy mamy przy nim pozostać, czy też go zmienić? Mojem zdaniem, należy zająć się wyłącznie zakładaniem szkół nowych na tak długo, dopóki każda gmina nie będzie miała swęj szkoły, a w tym celu potrzeba:

— powstrzymać dalszą reorganizację szkół, która jest bardzo kosztowna; koszt dzisiejszych szkół wynosi przeszło 1½ miliona złr.; przed reorganizacją było ich o 224 mniej, lecz natomiast kosztowały 700,000 złr.;

— nie urządzać szkół nowych na skalę zreorganizowanych, lecz na skalę szkół dawnych, aby tem łatwiej kosztom ich i utrzymaniu poddać; — nie wymagać od gmin kosztownych budynków szkolnych, lecz zadolnić się chociażby chatą włościańską, byle żadna gmina nie była początkowej nauki pozbawiona;

— podjąć na nowo reorganizację szkół dopiero w chwili, gdy w każdej gminie będzie szkoła. Fundusze na te nowe szkoły w przeważnej części leżą odłożym, są jeszcze niekierne. Według ustawy szkolnej każdy mieszkaniec placić winien na utrzymanie nauczyciela 12% dodatków do podatków, a tych dodatków nie płacili i nie płacą dotąd gminy, które szkoły nie mają

Znaczną więc kapitał szkolny został przez 9 lat zmarnowany. Odtąd potrzeba te fundusze realizować, a ponieważ nie wystarczą, uzupełnić je oszczędnościami, jakie przez powstrzymanie reorganizacji uzyskamy. Tym sposobem do lat kilku każda gmina może mieć swoją szkołę. Nie będzie ona wprawdzie wzorowa, ale zawsze będzie czynnikiem oświaty, chociażby tylko czytać i pisać uczyła.”

Na podstawie dat statystycznych, ze stanowiska dobrego gospodarza, który chce zaprowadzić nakłady, ale z oszczędnością, rozstrzygnął powyżej marszałek Zybkiewicz pytanie, w jaki sposób najspieszniej możemy dać pierwsze narzędzia nauki ludowi, nie narażając gmin na przesadne ciężary. Trzeba się tylko otrząsnąć z pedanterii pedagogów, którzy chcą urządzać szkołę dla szkoły, a bez uwzględnienia potrzeb i sił społeczeństwa. Nic bardziej nie prowadzi do jednostronności, niż zawód nauczycielski — to rzecz doświadczona. Nic znów bardziej nie wymaga wszechstronnego poglądu, odczucia i zrozumienia, czego krajowi potrzeba, jakie są jego warunki ekonomiczne, jak stosować oświatę do pewnego stadium społeczeństwa: niż właśnie dobrać reforma szkolna. Przez co komisja edukacyjna wielkiego Sejmu oddała tak wielkie usługi i zostawiła trwały ślad w cywilizacji narodu? Przez to właśnie, że w niej zasiadali nie sami tylko ludzie fachu, ale obywateli; że w swej pracy organizacyjnej nie wychodzili z doktryny i rutyny, ale z życia i jego objawów.

Gdybyśmy atoli mieli dziś pod ręką Ignacego Potockiego, Hugona Kołłątaja, albo Tadeusza Czackiego i ks. Adama Czartoryskiego, żaden z tych mężów nie mógłby przyjąć wyboru do Rady szkolnej krajowej, w dzisiejszych jej warunkach. Z kierowniczego bowiem ciała, jakim miała być pierwotnie — stała się organem wykonawczym — jej członkowie zamiast badać stan oświaty w kraju i do jego potrzeb i warunków stosować zarząd szkół, zamiast podnosić nowe myśli, przygotowywać reformy — urzędują rok cały, załatwiają Nra. i pełnią obowiązki inspektorów przy egzaminach dojrzałości. Słusznie też przed parą miesiącami zwrócono na tę anomalię uwagę w Radzie miasta Krakowa. Reprezentacja naszego miasta wyraziła niezadowolnienie ze sprawozdania swego mandanta i wskazała błąd w organizacji przyjętej przez Radę szkolną.

Oto dwa pierwsze kroki na drodze wiedzącej praktycznie do reformy wychowania publicznego wogóle: pierwszy wypływa z programowych słów Marszałka, a winien zna-

OGNIEM I MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

ROZDZIAŁ II.

(Ciąg dalszy).

W izbie przez chwilę zapanowała cisza. Siła, jakiej dowód złożył pan Skrzetuski, zaimponowała zebranej szlachcie. Po chwili jednak cała izba zatrzęsała się od śmiechu.

— Vivant Wiśniowieccy! — wołali jedni.
— Omdla! omdla! i krwιά obłany! — krzykali inni, którzy zaglądali przez drzwi, ciekaw, co też pocnie Czaplinski. — Słudzy go podnoszą!...

Mała tylko liczba stronników podstarościgo milczała i nie mając odwagi ująć się za nim, spoglądała ponuro na namiestnika.

— Prawde rzekłszy w piętkę goni ten ogar — rzekł Zaćwilichowski.

— Kunds to, nie ogar — rzekł zbliżając się do szlachty, który miał biemło na jednym oku, a na czole dziurę wielkości talara, przez którą świeciła naga kość — Kunds to, nie ogar! Powzól was! — mówił dalej zwracając się do Skrzetuskiego — abym mu służył moje ofiarował: Jan Zagłoba herbu Węzele, co każdy snadno poznać może, choćby po onej dziurze, którą w czole, kula rozbójnicka mi zrobiła, gdyś mi do Ziemi Świętej za grzechy młodości ofiarował.

— Dajże wasz pokój! — rzekł Zaćwilichowski — powiedziałś kiedy indziej, że ci ją kułem w Radomiu wybito.

— Kula rozbójnicka, jakom żyw! W Radomiu było co innego.

— Ofiarowałś wasz do Ziemi Świętej, może, aleś w niej nie był, to pewno.

— Nie byłem, bom już w Galacji palmę zwycięską otrzymał. Jeśli iżę, jestem arcypieś, nie szlachcie!

— A tak i broszet i breszet!

— Szelma jestem bez uszów! W wasze ręce panie namiestniku.

Tymczasem przychodzili i inni, zabierając z panem Skrzetuskim znajomość i afektu mu swój oświadczając, nie lubili bowiem ogólnie Czaplinskiego i radzi byli, że go taka spotkała konfuzya. Rzecz dziwna i trudna dziś do zrozumienia, że tak cała szlachta w okolicach Czehryna, jak i pomniejsi właściciele slobód, dzierżawcy ekonomij, ba, nawet ze służby Koniecpolskich, wszyscy, wiedząc, jako zwyczajnie w sąsiedztwie, o zatargach Czaplinskiego z Chmielnickim, byli po stronie tego ostatniego. Chmielnicki bowiem miał sławę znanego żołnierza, który niemało zasługi w różnych wojnach położył. Wiedzieli także, że sam król się z nim znośił i wysoce jego zdanie cenił, na całe zaś zajście patrzano tylko, jak na zwykłą burdę szlachcia do szlachciem, jakich to burd na tysiące się liczyło, zwłaszcza w ziemiach ruskich. Stawiano więc po stronie tego, kto sobie więcej przychylności zjednać umiał, nie przewidyjąc, by z tego takie straszliwe skutki wyniknąć miały. Później dopiero zapłonęła serca nienawiścią ku Chmielnickiemu, ale zarówno serca szlachty i duchowieństwa obydwóch obozów.

Przychodził tedy do pana Skrzetuskiego z kwartami, mówiąc: „Pij, panie bracie! Wypij i ze mną! — Niech żyją Wiśniowieccy!” — Taki młody, a już porucznik u księcia. Wiwat książkę Jeremi! hetman nad hetman! — Z księciem Jeremim pojedziemy na kraj świata! — Na Turków i Tatarów! — Do Stambu! — Niech żyje miłościwie nam panujący Władysław IV! Najgłośniej zaś krzyczał pan Zagłoba, który sam jeden gotów był cały regiment przepić i przegadać.

— Mości panowie! — wrzeszczał, aż szyby w oknach dzwoniły — pozwalam ja już jegomości sułtanu do grodu za gwałt, którego się na mnie w Galacie dopuścił.

— Nie powiadajże waćpan lada czego, żeby ci się gęba nie wystrzępiła.

— Jaki mości panowie? *quatuor articuli iudicii castrensis: stuprum, incendium, lutrocinium et vis armata alienis aedibus illata*, a czyż nie była to właśnie *vis armata*?

— Krzykliwy z waszej głuszczy.

— I choćby do trybunału pójść!

— Przesztajcie wasze...

— I kondemnatę uzyskam i beczecem go ogłoszę, a potem wojna, ale już z infamsem. Zdrowie waszmościwo!

Niektórzy wszelako śmiali się, a z nimi i pan Skrzetuski, bo mu się z czupryny trochę kurzyło,

szlachcie zaś tokował dalej, naprawdę jak głuszczy, który się własnym głosem upaja. Na szczególne dyskurs jego przerwany został przez innego szlachcia, który zbliżywszy się, pociągnął go za rękaw i rzekł śpiewnym litewskim akcentem:

— Poznajomij się waćpan mości Zagłobo i mnie z panem namiestnikiem Skrzetuskim, poznajomij-że?

— A i owszem, i owszem. Mości namiestniku, oto jest pan Powsinoga...

— Podbięta — poprawił szlachcie.

— Wszystkie jedno! Herbu Zerwipludry...

— Zerwikaptur — poprawił szlachcie.

— Wszystkie jedno. Z Psichiszek...

— Z Myszykisk — poprawił szlachcie.

— Wszystkie jedno! Nescio, co bym wolał, czy myśle, czy psie kiskizki. Ale to pewna, że bym w żadnych mieszkać nie chciał, bo to i osiedzieć się tam nie łatwo i wychodzić nie politycznie. Mości panie — mówił dalej do Skrzetuskiego, ukazując na Litwiną — oto tydzień już piję wino za pieniądze tego szlachcia, który ma miecz za pasem równie ciężki jak trzos, a trzos równie ciężki jak dowiep. Ale jeśliś piln kiedy wino za pieniądze wziętego cudaka, to pozwól się nazwać takim kępem, jak ten, co mi wino kupuje.

— A to go objechał! — wołała, śmiejąc się szlachta.

— Ale Litwin nie gniewał się, kiwał tylko ręką, uśmiechał się łagodnie i powtarzał: „At! dałbyś waćpan pokój... słuchać hadko!”

Pan Skrzetuski przypatrywał się ciekawie tej nowej figurze, która istotnie zastępowała na nazwę cudaka. Przedewszystkiem był to mąż wzrostu tak wysokiego, że głowa prawie powyla wyżej, a chudość nadzwyczajna wydawała go wyższym jeszcze. Szerokie jego ramiona i żyłasty kark zwiastowały niepospolitą siłę, ale była na nim tylko skóra i kości. Brzuch miał tak wpadły pod pierś, że można by go wziąć za głodomora, lubo ubrany był dostatnio, w szarą opiętą kurtę ze swiebodzińskiego sukna, z wąskimi rękawami, i wysokie szwedzkie buty, które na Litwie zaczęły wchodzić w użycie. Szeroki i dobrze wypchany łosiowy pas, nie mając na czem się trzymać, opadał mu aż na biodra, a do pasa przywiązany był krzyżacki miecz, tak długi, że temu olbrzymiemu mężowi prawie do pachy dochodził.

— Ale koby się miecza przelał! wnetby się ułł spokół, spojrzawszy na twarz jego właściciela. Był to twarz chuda, również jak i cała osoba,

ozdobiona dwiema wzniesieniami ku dołowi brwiami, i parą tak samo wzniesionych konopnego koloru wąsów, ale tak pocziwa, tak szczerą, jak u dziecka. Owa obwisłość wąsów i brwi nadawała jej wyraz stroskany, smutny i śmieszny zarazem. Wyglądał na czelaka, którego ludzie popychają, ale panu Skrzetuskiemu podobał się z pierwszego wejrzenia za ową szczerłość twarzy i doskonały modelunek żołnierski.

— Panie namiestniku — rzekł — to waszmość od księcia pana Wiśniowieckiego?

— Tak jest.

Litwin ręce złożył jak do modlitwy i oczy podniósł w górę.

— Ach co to za wielki wojownik, co to za rycerz, co to za wódz!

— Daj Boże Rzeczypospolitej takich jak najwięcej.

— I pewno, i pewno. A czyby nie można do niego pod znak?

— Będzie wasi rad.

Tu pan Zagłoba wturcił się do rozmowy.

— Będzie miał książkę dwa razy do kuchni: jeden z waćpana, drugi z jego miecza, albo naj-
mieści wasi za mistrza, albo każe na wasanu zbroj-
ców wieszad, lub sukno na barwę będzie waćpan-
mierz! Tfu! jak się waćpan nie wstydzisz, będąc człowiekiem i katolikiem, być tak długim jak serpens, lub jak pogańska włoźnica.

— Słuchać hadko — rzekł cierpliwie Litwin.

— Jakże też godność waszej? — spytał pan Skrzetuski — bo gdyś mówił, pan Zagłoba tak wasi podrywał, że z przeproszeniem nie nie mogę zrozumieć.

— Podbięta.

— Powsinoga.

— Zerwikaptur z Myszykisk.

— Masz babo pociechę... Piję jego wino, ale kępem jestem, jeśli to nie pogańskie imiona.

— Daję wasz do Litwy?

— Ot już dwie niedziele w Czehrynie. Dowiedziawszy się od pana Zaćwilichowskiego, że wasz tedy ciągnąć będziecie, oczekam, by pod jego opieką księciu moje prośby przedstawić.

— Powiedzieć mi waszmość, proszę, bom ciekaw, czemu też taki katowski miecz pod pachą nosisz?

— Nie katowski to, mości namiestniku, ale krzyżacki, a noszę, bo zdobyty i dawno w rodzinie. Już pod Chojnicami służył w litewskim

reku, tak i noszę.

— Ale to sroga machina i ciężka być musi okrutnie... chyba do obu rąk?

— Można do obu, można do jednej.

— Pokażże wasze.

Litwin wy dobył i podał, ale panu Skrzetuskiemu ręka zwiola odradu. Ni się złożył, ni ciele wymierzyć swobodnie. Na dwie ręce poradził, ale jeszcze było za ciężko. Więc pan Skrzetuski za-wstydył się trochę, i zwróciwszy się do obecnych, rzekł:

— No, mości panowie, kto krzyż uczyń?

— My już próbowali — odrzekło kilkanaście głosów. — Jeden pan komisarz Zaćwilichowski podniósł, ale krzyża i on nie uczyń.

— No, a waćpan? — pytał pan Skrzetuski, zwracając się do Litwina.

Szlachcie podniósł miecz jak trzcinę i machnął nim kilkanaście razy z największą łatwością, aż powietrze warczało w izbie, a wiatr powiał po twarzach.

— A niechże wasi Bóg sekunduje! — zawołał Skrzetuski. — Pewną masz służbę u księcia pana.

— Bóg widzi, że jej pragnę, bo mi miecz w niej nie zarzewieje.

— Ale dowcip do reszty — rzekł pan Zagłoba — gdyż nie umiesz waść tak samo nim obracać.

Zaćwilichowski wstał, i obaj z namiestnikiem zabierali się do odejścia, gdy naraz wszedł do izby biały jak gołąb człowiek, i spostrzegłszy Zaćwilichowskiego, rzekł:

— Mości komisarzu, ja tu do pana umyślnie!

Był to Barabasz, pułkownik Czerkaski.

— To chodźże waszmość do mnie na kwatę — rzekł Zaćwilichowski. — Tu już się tak ze łbów kurzy, że i świata nie widać.

Wyszedł razem, a Skrzetuski z nimi. Zaraz za progiem Barabasz spytał:

— Czy niema wieści o Chmielnickim?

— Są, Uciekł na Sicz. Oto ten oficer spotkał go wczoraj na stepie.

— To nie wodą pojechał?... Pchnąłem gościa do Kudaku, by go łapano; ale jeżeli tak, to na-próżno.

(Dalszy ciąg nastąpi).

leśne zastosowanie przy rozprawach nad budżetem szkolnym — drugi odnosi się do władzy mającej naczelne kierownictwo.

Właściwe użycie budżetu i reforma Rady szkolnej, to dwa narzędzia, które odpowiednio pokierowane, mogą dopiero przygotować grunt do dalszej poprawy i zasadniczych zmian.

Cała przyszłość pokoleń, równowaga społeczna i duchowa, byt materialny kraju zawisł od sprostowania tego, co jest wadliwym i przesadnym w szkole wiejskiej i w szkołach średnich.

Wszelka reforma ustawodawcza szkół, dopóki nie dwa warunki nie zostaną spełnione, okaże się niemożliwą do przeprowadzenia, lub przeprowadzona bezskuteczną. Wszak wnioski Józefa Szujskiego, dwukrotnie wznowiane, miały tylko ten jeden skutek, że w odpowiedzi wywołały operat ankiety lwowskiej, który odrzucił myśl reformy szkół początkowych, potwierdzając całkowicie dotychczasowy systemat. Operat zaś ankiety krakowskiej zwolanej przez Akademię, lubo wykazał wszystkie ujemne strony dzisiejszego wychowania publicznego w szkołach średnich — nie dał jeszcze takiego planu nauk, na którymby przyszła reforma mogła się całkowicie oprzeć.

Wadliwość systemu szkół naszych uczuwa większość społeczeństwa. Wszak już w Sejmie niejednokrotnie podnosili się w tej mierze zdrowe zdania, na doświadczeniach oparte, że tylko przypominny krytykę przesady w planie szkół ludowych, wypowiedzianą przed parą laty przez hr. Reja. Kosztownie reorganizowana szkoła wiejska mnoży ów proletaryat inteligencji, dla którego w kraju niema miejsca i chleba — a opóźnia i utrudnia rozszerzenie się oświaty zastosowanej dla ludu. W gimnazjach plan nauk ciągle rozszerzany, zamiast kształcić umysł, obarcza go ładunkiem, który nie zostanie mu na życie. Stosunek szkół nie jest zastosowany do zawodów, jakich kraj potrzebuje, a mimo języka polskiego, wszędzie jeszcze niewolniczo naśladownictwo niemieckiej metody, tak niezgodnej z naturą umysłu polskiego. Wszystkie te błędy i wady, tylokrrotnie wykryte, i z kompetentnej strony aduonowane — nie dadzą się uchylić doraźnie, choćby najmędrszą ustawą. Trzeba naprawę zacząć od początku: od należytego użycia budżetu szkolnego i nadania odmiennego kierunku Radzie szkolnej.

KORESPONDENCA „CZASU.”

Lwów 6 maja.

(§§) Królowa Bona umarła! Wiadomość tę do tygodnia poda zapewne i ów korespondent tutejszy, który w sobotę ubiegłą w pewnym organie zaalarmował świat wiadomością, że w „sferach decydujących” banku krajowego powstała myśl objęcia interesów banku włościańskiego. Szanowny czytelniku przypomniał sobie zapewne, co przed kilkunastu dniami pisałem o tej sprawie, jako o pomysły omawianym i rozbieżnym dotąd po akademicku. Po za tę fazę nie wyszedł dotąd ów pomysł, ale tylko dlatego, że jeszcze nie przyszła nań kolej i pora. Ów „zgniły interes,” jak go mój szanowny kolega nazywa, mając na myśli zwyczajną t. z. fuzję na dawny sposób wiedeński, przedstawia się tym, który bliżej znają generyczne pomysły i pierwsze kroki w tej mierze poczynione, jako sprawa nadzwyczajnego znaczenia, nie tylko dla stosunków ekonomicznych, lecz wogóle dla interesów społecznych i politycznych kraju. Przecież nie na to obejmowanoby wiarytelności banku włościańskiego, aby dotychczasowym trybem, ale pod inną firmą wywodzić włością z ojcowizny, lecz dlatego, aby najpierw zredukować ile możności ciężar, a następnie bez straty dla kraju lub posiadaczy obligów banku włościańskiego rozwikłać interes. Łatwo to powiedzieć nieznającemu rzeczy: bank włościański opiera się na kruchych podstawach, interesa jego są zgniłe, a zgniłizna takie robi postępy, że samo wszystko skończy się musi. Jeżeli jest zgniłizna, to nie toczy ona samych murów gmachu bankowego, lecz i obciążoną posiadłość gruntową, a kataklizm finansowy zakładu nie byłby najprostszym sposobem rozwiązania, lecz najoczywistszą klęską krajową. Strach zbierać musi każdego rozsądnego człowieka na myśl samą, że w postępie i pełnym rozwoju zgniłizny miałoby spoczywać jedynę rozwiązanie. Obligi banku włościańskiego są przecież walorami, w których ulokowane są w znacznej części kapitały w kraju zostające, a wiarytelności, które muszą pokryć te walory, rozstrzygają o egzystencji ludu wiejskiego! O takiej zgniłiznie, jak sobie ją wyobraża ów korespondent, niema jeszcze mowy, ale choćby tak było, to zład nie wypływałoby, że należy spokojnie czekać na katastrofę, lecz przeciwnie, że trzeba myśleć o możliwym rozwiązaniu bez katastrofy. Dopiero gdy pomyśl na wstępie wskazany, a dziś jeszcze nieuchwytny, przybierze kształt wyraźniejszy, będzie można o nim szczegółowo mówić. Mój szanowny kolega może tę sprawę pozostawić na razie w swojej tece, z tem silnem przeświadczeniem, że nie on sam czuwa nad krajem, wrzeczmo zagrożonym zginiem i interesami.

Przeniewierzenia w Gorlickiej kasie powiatowej i skandaliczne sprawy bieżące prywatnej natury, łączą teraz wszystkie organa ruskie, w kierujących nawet artykułach, że sprawą wyborów. *Dziś*, ten niezasłużenie chwalony w polskich kołach organ wrzeczmo szczero-ruski, postąpił sobie w ten sposób, nawet w wstępnym artykule ostatniego numeru. Trzeba był spojonym złością i zawziętością, żeby wykonać taki zgrzyt dziennikarski, i w artykule jednym zatoczył się od nadzwyczajnej kasy powiatowej w Gorlicach, aż do polskiego komitetu wyborczego. A wszystko to dla-

tęgo, żeby powtórzyć urojone twierdzenie, iż komitet polski nie chce wpuścić do Sejmu ani jednego Rusina. Dotąd można było myśleć, że Rusini naprawdę to sobie uroili, teraz jednak, gdy powszechnie wiadomo, że polski komitet może za nadto troszczyć się o powiększenie liczby posłów ruskich, nasuwa się podejrzenie, iż urojenie to jest tendencyjne. W podejrzeniu tem utwierdzają mnie artykuły ruskich organów, nawołujące gorąco duchowieństwo gr. kat. do akcyi, do agitaacyi wyborczej. Z prowincyi bowiem nadeszły wiadomości, że ruscy księża, niewziewani tym razem do agitaacyi kurenda metropolitalna, jak się to stało w poprzedniej kampanii wyborczej, za rządów X. Józefa Sembratowicza w metropolii ruskiej, nie wysuwają się naprzód, nie roznamięniają, ani siebie, ani włością. Aby przełamać tę obojętność, a właściwie to umiarkowanie, zmyślono hasło, że polski komitet centralny chce zasadniczo wykluczać kandydatów ruskich.

Krakowskie Towarzystwo assekuracyjne przystępuje na seryo w porozumieniu z Wydziałem krajowym do zaopatrywania gmin w sikawki, pod warunkami bardzo przystępnymi. I tutaj niestety produkt oby okazuje się o tyle lepszym i tańszym od krajowego, że Towarzystwo zdecydowane jest sprowadzać sikawki z fabryki Janeka w Lipsku. A jest przecież fabryka w Krakowie. Czy nie zdoła ona dotrzymać konkurencyi nawet wśród tak korzystnych warunków, gdy ma przed sobą 6000 gmin, jako konsumentów, pewną spłatę i łatwość transportowania? Jeszcze czas namyśleć się i poprawić, aby Towarzystwo ubezpieczeń mimo najlepszej chęci, popartej także przez Wydział krajowy, nie widziało się spowodowanym wejść w stały stosunek z lipską fabryką.

Tutejsza filia wiedeńskiej *Creditanstalt* otrzymuje z Wiednia liczne zlecenia subskrypcyjne. Podobno zamówiono już tam obligacyi krajowych za cały milion.

Lwów 8 maja.

(§§) Przed ostatnim wyborem uzupełniającym do Rady państwa, pewne kółko nie tylko zorganizowało sobie specjalny komitet wyborczy dla swojego kandydata, lecz nadto kategorycznie oświadczyło całej reszcie wyborców, niepochwalcących odstępstwa od tradycyjnego sposobu prowadzenia akcyi wyborczej, że właśnie tak być powinno i tak będzie zawsze, bo wybieranie komitetu, któryby dopiero szukać i przedstawiać miał kandydatów, jest nonsensem. Pp. reformatorowie procedury wyborczej wyszli kapitalnie na tej innowacyi, bo uzurpując swoją obudziła solidarność w przeciwnym obozie i pozostali w mniejszości. Zaden z tych reformatorów nie organizuje już teraz osobnych komitetów dla każdego kandydata sejmowego, a natomiast obaj prezydenci miasta, ustępujący i wstępujący na jego miejsce, zaprosili dziś plakatami wyborców na zgromadzenie ogólne, które ma się odbyć we środę, celem wybrania komitetu dla przeprowadzenia całej akcyi wyborczej. Zatem wracamy do dawnego systemu, bo innowacya nie wytrzymała pierwszej zaraz próby. *Naj buda jak buwała!*

O kandydatach lwowskich niema jeszcze autentycznych wiadomości. Niepewne z natury swojej, ale jedne na razie źródło, owo brukowe *on di!*, które często we Lwowie otrzymywało sankcye przy urnie wyborczej, głosi nazwiska, znane wprawdzie w mieście z uciezowej pracy i gotowości do udziału we wszystkich komitetach, ale nie tak głośno, żeby wyborcy stolicy mieli się zaraz za pierwszym podseptem. Po świeżym fakcie złamania przewagi kółka, które chciało już zagarnąć wszystkie mandaty poselskie i nie poselskie, inteligencya może się rozglądać za poważniejszymi kandydatami, a poważniejsi kandydaci mogą już wychylić się śmiejąc, bo mają co najmniej równe szanse z innymi. Jak słyszę, w kołach, z których wyszła kandydatura p. Zacharjiewicza do Rady państwa, uważają niejako za rzecz naturalną, że mandaty do Sejmu i Rady państwa powinny być, ile możności, łączone w jednym ręku. Ponieważ wiadomość o zamierzeniu wykluczenia Dra Smolki została zaprzeczona, a fortywana przez rekordzielników kandydatura p. Wacława Dąbrowskiego liczyć może na poparcie w szerokiej kołach już z tego powodu, że jak dawniej, tak i nadal prezydentowi miasta dostawać się powinien jeden mandat, przeto ułożenie listy kandydatów dotąd nie przedstawia takich trudności, jakby się na pozór wydawało. Trudniejsza sprawa będzie tylko z mandatem, który na mocy zwyczaju dostaje się zawsze jednemu izraelici. Tutaj przypomnieć się musi walka, prowadzona obecnie między postępowcami a starowiercami. — Ci ostatni mogliby żądać, żeby tym razem zastosowano się do ich życzenia, skoro postępowcy dotąd zawsze mandat zabierali.

Z separatyzmem pp. rekordzielników i przemysłowców co do mandatów poselskich nie jest tak źle, jak się wydawało. Na wiecu wczorajszym pp. rekordzielników i przemysłowcy nie tylko uznali powagę centralnego komitetu wyborczego, lecz nadto przedewszystkiem zalecieli dla okręgu kołomyjskiego kandydaturę — inspektora kolei czerniowieckiej p. Ludwika Wierzbickiego. Przypomina to pana Domokosa-Domokossy, znaną figurę jednego z wiedeńskich pism humorystycznych. P. Domokos-Domokossy tak raz perorował z okazji gorącej akcyi wyborczej na Węgrzech: A jeżeli macie wybierać między Tiszą a Iranym, to wybierajcie Madarasza! Wice wczorajszy powiedział: jeżeli macie wybierać między rekordzielnikiem a przemysłowcem, to wybierajcie — inspektora kolei! Zastrzegam się jednak, żeby kto uwagi tej nie tłumaczył na niekorzyść pp. uczestników wiecu, albo zaleconego przez nich p. Wierzbickiego. Dotknąłem tej sprawy może głównie dla tego, ażeby powinowazać autorem kandydatury p. Ludwika Wierzbickiego, niezmordowanego a bezinnych. P. Wierzbicki powinien zasiadać w sejmie, gdzie stanie się znakomitą siłą dla jednej ważnej kategorii spraw krajowych, dla przemysłu domowego. W kuratoryi dla tego przemysłu p. Wierzbicki od początku był jednym z najgorliwszych i najszybszych pracowników. Nie jeden rezultat dodatni, nie jedna szkoła lub warsztat, łączy się ściśle z jego nazwiskiem. Specjalista jest w tych sprawach p. Wierzbicki, ale nie specjalista słęym na cały obszar reszty spraw krajowych. Jestto kandydat z wyższym zakresem wiedzy i poglądów, więc pożądanym i godnym parcia.

Z 120—130,000 zlr. spadła od r. 1879 zaległość w opłatach szynkarskich na rzecz funduszu propinacyjnego na trzecią część tej sumy. Taki

był stan z końcem roku 1882, a ponieważ Starostwa nie przestają energicznie egzekwować, więc spodziewać się można, że Sejm przyszedł nie tylko nie będzie już potrzebować wznowiać rezolucyi do rządu o energiczniejsze ściąganie zaległości, lecz nawet będzie miał podstawę do wyrażenia uznania Namiestnictwu, które sprawą tą zajęło się nadzwyczaj gorliwie i co ważniejszą, tak skutecznie.

Wiedeń 5 maja.

(311-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 10.

Pos. Russ wnosi interpelacyę do rządu, czy myśli jeszcze przed odcrozeniem Izby odpowiedzieć na mnóstwo zaległych interpelacyi?

Pos. Fürnkranz odpowiadając na wczorajsze uwagi pos. Lienbachera, przynajmniej się do pomyłki w mowie, którą sprowadził w stenogramie. Pos. Lienbacher, który wskutek tej pomyłki niesłusznie był zacepiony w dzienniku ludowym, wychodzącym w Lincu, przyjmuje wyznaczenie Fürnkranza z zadowoleniem do wiadomości.

Przystąpiwszy do porządku dziennego, Izba bez dyskusyi uchwaliła w trzecim czytaniu kredyty dodatkowe: na budowę drogowe i wodne wskutek burz i wylewów zeszłorocznych 1,303,820 zlr. (w tem 109,800 zlr. na naprawę dróg i mostów w Galicyi), tudzież na rozpoczęcie budowy odnog kolej Podkarpackiej 2 miliony. Oprócz tej sprawy kolejowej, załatwiono jeszcze trzy inne, ale z tych już tylko jedną bez dyskusyi, mianowicie ustawę o koncesyi na zbudowanie drogi żelaznej z Hannsdorfu do Ziegenhalsu; w dwu innych sprawach kolejowych trzeba było lewicy uciec się do tematów obcych sprawie, by mógł dotrzymać zasady: *nulla dies sine linea*, to znaczy, by nie było dnia jednego bez napadów, zresztą stereotypowych, na prawo. I tak, wśród obrad nad ustawą o zbudowaniu kosztów państwa kolei z Tryestu do Tryestu, pos. Wittmann z Tryestu, bardzo spokojny i niekoniecznie solidaryzujący się z lewicą, nie mógł powstrzymać się od polemiki na tle spraw tryesteńskich z innym mówcą, z pos. Nabergo-jem. Mniejsza o to, jaki był specjalny temat polemiki, tylko o charakterystykę chodzi, ta zaś wynika z tego, co tu w wspomnieniu z zeszłorocznej podróży do Tryestu zanotować sobie pozwalamy. Pos. Nabergo jest w tryesteńskiej radzie miejskiej jedynym reprezentantem ludności słowiańskiej, zamieszkującej Tryest po części, a obszar tryesteński prawie wyłącznie. Ludność słowiańska zaś tak jest w Tryescie znienawidzona przez Włochów i Niemców, że p. Nabergo, jako dzielny reprezentant jej, jest zupełnie ignorowany, gdzie tylko ignorować go można. I tak, podczas zeszłorocznego pobytu Cesarza w Tryescie, gdy przedstawiano radę miejską, dopuszczono się tej grubej nieaktowności, że p. Nabergoja pominięto, jak gdyby go nie było. Nie uszło to naturalnie uwagi N. Pana, który przystąpiwszy do p. Nabergoja, podał mu rękę i rzekł: „Pana oczywiście przedstawiać mi nie potrzeba, bo znamy się oddawna.” *Tableau...* Tyle oto na wytlumaczenie, dlaczego obrady o kolei z Tryestu do Tryestu nie odbyły się bez polemiki.

W innej sprawie kolejowej, w obradach nad przedłożeniem skarbowej kolei Dalmackiej nowym ogniwem z Sivericu do Knina, którego to ognia znaczenie ekonomiczne i strategiczne, szczególnie z względu na połączenie Dalmacyi wprost z państwem i na połączenie terytorium okupacyjnego zarówno z państwem, jak i z morzem, podnosił pos. Bulat, nie mógł pos. Schaup wyrzec się skorzystania ze sposobności, by sprawozdawcy komisji, pos. Riegerowi, nie wytknąć, iż przed trzema laty był przeciwny tej kolei, i aby powtórzyć tu także owe *Parochial Verläumdung* (oszczerstwo ryczałtowe), którą lewica tak surowo potępia, a tak systematycznie powtarza, że frakcye prawicy frymarczą głosami swemi, że przeto kolej z Sivericu do Knina jest ceną głosów dalmackich za nową szkołą. Oprócz tego pos. Schaup przemawiał za wąskim torem, zamiast normalnego, jakiego chce projekt. Pos. Sochor ślicznie uczesał pos. Schaupa pod włos. Wykazawszy od siebie także, jako pos. Schaup nie ma wyobrażenia o ekonomicznym i strategicznym znaczeniu nowego tego ognia kolei Dalmackiej, wytknął mu dziwnie oświecone zdania, żeby kolej o szerokim torze w dalszym ciągu miała tor wąski. Pos. Sochor bardzo szczegółliwie mówił, zyskał też oklaski prawicy, chociaż zazwyczaj przeciw niej głosuje.

Nakoniec rozpoczęła się i pod wpływem zabawiennej zapowiedzi prezesa Smolki, że *aut-ant*, albo skończy się na tem jeszcze posiedzeniu dyskusya szczegółowa, albo ucieknie się do posiedzeń wieczornych, rzeczywicie skończyła się dyskusya nad ustawą o inspektorach przemysłowych. Pos. Löblich tu także odszedł najzupełniej od tematu, wynurając swe oburzenie, że policya skonfiskowała adres do lewicy, który za jej zachowania się względem noweli szkolnej uchwalił miało wczorajsze zgromadzenie obywateli wiedeńskich.

Koniec posiedzenia o godzinie 4¼. — Następne w poniedziałek.

Wiedeń 7 maja.

(80-te posiedzenie Izby wyższej).

Prezes hr. Trauttmansdorf zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 30 w obecności niespełna 50 członków, między którymi z Polaków książęta Konstanty Czartoryski i Jabłonowski.

Prezes poświęca zmarłemu członkowi Schmittowi (fabrykantowi z Czech) wspomnienie pamiątne, formą i treścią różne od zwykłych nekrologów prezydalnych. Prezes mówi z początku o wielkiem znaczeniu Izby wyższej, skoro wszystkie galeje życia są w niej reprezentowane, a dalej wyzywa Izbę, aby przez powstanie w miejsce okazała swe uczucia z okoliczności śmierci zmarłego członka, ze względu na to; że i ku tej stronie zwróciła się uwaga Cesarza przy powoływaniu członków. *(Izba powstaje)*.

Z przedywanu ministerstwa jest wezwanie do przedsięwzięcia wyboru delegacyi. Wybór odbył się na jednym z posiedzeń następnych.

Na wniosek hr. Falkenhayna załatwiono dziś jeszcze w pierwszym czytaniu ustawę o inspektorach przemysłowych, przekazując ją komisji do spraw przemysłowych.

Dalej załatwiono w pierwszym czytaniu ustawę o obronie krajowej (nowellę do ustawy wojskowej), przekazując ją na wniosek hr. Falkenhayna osobnej komisji z 9 członków, w której skład wszedł książę Konstanty Czartoryski; tu-

dzież ustawę o ewidencji katastru podatku gruntowego, którą przekazano również komisji z 9 członków, w której skład nie wszedł nikt z Polaków; oprócz tego w pierwszym czytaniu załatwiono kilka uchwałonych przez Izbę poselską, jak i dwie poprzednie ustawy, projektów o kredytach dodatkowych, przekazując je komisji budżetowej.

W drugim i trzecim czytaniu bez dyskusyi uchwalono szereg przyjętych przez Izbę poselską kredytów dodatkowych, z których żaden nie dotyczy się szczegółowo Galicyi; tudzież ustawę o zwolnieniu parowców budowanych na warsztatach austriackich od podatku dochodowego i zarobkowego i ustawę o ulgach fiskalnych dla konwersyi obligacyi kolejowych z prawem pierwszeństwa.

Nakoniec dokonano wyboru trzech kandydatów na krzesło w trybunale politycznym; wybrani są: na pierwszym miejscu książę Windischgrätz, na drugim hr. Fr. Falkenhayn, na trzecim hr. Kuefstein.

Koniec posiedzenia o god. 1¼. Następne nieznaczone.

Dyskusya o rzeczach polskich.

Posel Czerkawski uczynił lewicę inny jeszcze zarzut — opłakany koniec rezolucyi galicyjskiej w tej Izbie. Wiadomo, jak ta rezolucya powstała. Była to próba pewnego stronnictwa w Galicyi stworzenia pewnej przeciwwagi dla abstynencyjnej polityki, za którą w kraju agitowano; miał to być pewien dowód, że prawa Galicyi nie całkiem są niepojednalne z konstytucyą austriacką. Rezolucya dostała się także w tej Izbie pod obrady. Czynniki lewicy zarzut z niepowodzenia swego w rokowaniach ówczesnych, przypominając sobie stanowisko, które sami zajmowaliście. Ocoż rozbiła się rezolucya galicyjska? Czyż o zasadniczo-oporne stanowisko lewicy? Nie! Większa część stronnictwa wiernokonstytucyjnego była politycznie skłonna zgodzić się na postulat rezolucyi; ale rozbiła się o przesadne żądania finansowe. Żądałaby wówczas, aby dano Galicyi ze skarbu do dowolnej rozporządzalności pewną sumę ryczałtową, którąby z roku na rok rewidować, tj. podwyższać wypadało w miarę wzmagania się wydatków na administracyę i na oświecenie publiczne w innych krajach (*Słuchajcie z lewicy*). Każda oszczędność w wydatkach Galicyi, wychodziłaby na korzyść Galicyi; każde podwyższenie wydatków na zachodnie kraje państwa, stosownie do ich postępującego rozwoju pociągałoby za sobą natychmiast podwyższenie ryczałtowego uposażenia Galicyi (*Tak jest! z lewicy*). Na to postawie nasi zgodzić się nie mogli; musieli obstawać przy tem, aby rewizya ryczałtu była w dłuższych odstępach czasu, a podwyższenie działało się nie w miarę wzmagania się wydatków na inne prowincye, lecz w miarę przybywania podatków z samej Galicyi. Sami przeto doprowadziliśmy rezolucyą galicyjską do upadku przesadnymi żadaniami finansowymi. (*Tak jest! z lewicy*).

Ale nie chcieliście też zgodzić się na inny warunek, który całkiem słusznie stawiała lewica, a mianowicie, żeby to załatwienie rezolucyi galicyjskiej położyło raz na zawsze koniec kwestyi galicyjskiej. (*Bravo! z lewicy*). Przy tej sposobności radnym przypomnieć wam jeszcze pewną, drobną okoliczność uboczną, na którą stronnictwo wiernokonstytucyjne wówczas wzgląd miało, a może i wzgląd mieć musi. Rusini galicyjscy stanowili wówczas większe stronnictwo niż dziś, a między nimi panowała wielka agitacya przeciw rezolucyi galicyjskiej. To więc lewica uwzględniała mniala.

Pos. Czerkawski powiedział dalej, że przy każdej innej sposobności lewica dowioda także wrogiego, krzywdzącego Galicyę usposobienia. Przypomniał obrady nad kompetencyą galicyjskiej krajowej Rady szkolnej. Radę tę nadano Galicyi w r. 1867 za ministerstwa Belerodego, w czasie niekonstytucyjnym; a następne ustawy, które znów konstytucyjnie przychodziły do skutku, szanowały przynajmniej faktycznie kompetencyą galicyjskiej Rady szkolnej. Ale właśnie ta Rada była, jak tyle innych instytucyi, organem do nadania panowaniu żywiołu polskiego w Galicyi siły prze-możnej. I znów Rusini dawnym zwyczajem udali się błągalnie do Rady państwa o pomoc i wielką między nimi agitacya przeciw galicyjskiej Radzie szkolnej stała się pobudką, że zajęła się sprawą komisya budżetowa tej Izby. Wniosek lewicy o zrównanie attrybucy galicyjskiej Rady szkolnej z innymi, znalazł poparcie nawet u Słowianina, u Słowienica Razłaga. Kompetencya jej była wówczas taka, że inne prowincye słusznie temu mogły się dziwić. Nie z chęci tylko sprzeciwienia się Polakom, lecz po większej części ze względu na finansowych wystąpiła lewica przeciw galicyjskiej Radzie szkolnej. Słusznie bowiem uzanao się, że pozostawiono Galicyi pod względem spraw oświecenia wolną rękę, a wydatki tego szkodliwego gospodarstwa nałożono na państwo. (*Tak jest! z lewicy*). Chcieliście np., żeby skarb poniósł koszt budowy gmachu dla akademii technicznej we Lwowie, ale nigdy nie chcieliście uczynić tego, co uczyniły Morawa, Dolna Austria, a nawet i Czechy, tj. odstąpić ustawodawstwa o szkołach technicznych Radzie państwa. Tak to wy zawsze pojmowaliście autonomię (*Wybornie! z lewicy*).

Przypomniał lewice nam wczoraj rejestr naszych grzechów starych i może zbyt otwarcie wynurzył liście radość, że nastał czas porachowania się. I macie słuszność, jest to porachowanie się; macie słuszność, jest to dzień satysfakcyi waszej. Zdobyliście sobie stanowisko w Austrii, które właściwie jest bez przykładu w dziejach tego państwa. Z małej, zadąganej, abstynencyjnej frakcyi federalistycznej staliście się frakcyą panującą, najpotężniejszą w tej wys. Izbie; w Galicyi macie prawie absolutne panowanie, a nie są to bynajmniej próżne tylko słowa w mowach kandydatów w wyborach, którym wyniki się z ustami mówili jakieś słowo nierozważne, a którzy w ten sposób wygadyują się z odbudowaniem Polski (*głosy z lewicy: z pewnością nie!*), — nie!... albowiem to ustawicznie potęgowała polskiej idei narodowej musi nakoniec polityczną treść swą, ucieleśnienie swe znaleźć w formule odbudowania Polski, chociaż jej jej nie wypowiada, chociaż się wypowiedzianą chętnie demuntuje. (*Bardzo słusznie! z lewicy*).

Proces ten logicznie prze ku odbudowaniu Polski, bo zwolna przygotowuje się Galicya, polszczy się ją, dopóki nie zaświata upragniony dzień do o-derwania się od Austrii i odbudowania Polski.

(*Bardzo słusznie! z lewicy*). Rozumie się, że do tego dziś przynajmniej się nie możecie; nie żądam też, abyście dziś w sposób uroczysty wyparli się tego. (*Wesołość i głosy wybornie! z lewicy*). Ale takie jest mniemanie nasze, które podziela dziś wielu polityków europejskich poza Austryą, którym stanowisko Polaków w Austrii staje się źródłem wielkich obaw i trwogi o całe ukształtowanie nie przyszłości europejskiej. To stanowisko wasze napawa was radością, a przynajmniej, że podwójna to dla was satysfakcyja: pofolgowanie własnej żądzy wywierania swej potęgi i pofolgowanie nienawiści względem przeciwników. (*Bardzo słusznie! z lewicy*). Uzywacie tej rozkoszy, a naprawdę nie było potrzeba obrażających słów posła Czerkawskiego, aby nam tę sytuacyę wyraźnie wytlumaczyć. (*Ręście, przeciągajcie oklaski z lewicy*).

N. Pan pozwolił szambelanowi i wysłuchanemu rotmistrzowi Antoniemu hr. Ledochowskiemu w Lipnicy przyjąć i nosić krzyż komandorski papieskiego orderu św. Grzegorza.

N. Pan mianował suplenta X. Dra Emila Lam-boya profesorem zwyczajnym dogmatyki w wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości pozwolił radcom sądu krajowego Franciszkowi Matyasowi w N. Sączu i Klemensowi Pawłowiczowi w Wadowicach przesiedlić się do Krakowa; mianował zaś sekretarza sądu krakowskiego sądu wyższego Dra Jana Prokopa, oraz sędziów powiatowych Bartłomieja Cholewkę w Krzeszowicach i Józefa Łachackiego w Jasle radcami sądu krajowego, przeznaczając pierwszego do Krakowa, drugiego do Wadowic, ostatniego do N. Sączu.

Awans majowy. W galicyjskich pułkach pieszych mianowani zostali: podporucznikami kadeci (zastępcy oficersey): Władysław Sprawka, Karol Dziurzyński, Jan Pietranowski, Józef Nowotny, Adolf Neumann, Epifaniusz Jaworowski, Alojzy Buntner, Egidiusz Adamowicz, Ernest Katzer, Kazimierz Gliński, Jan Zitok, Józef Kapaun, Julian Kapaun, Julius Lemminger, Alfred Ruckstühl, Wiktor Churain, Wiktor Tychowski, Franciszek Müller, Terapont Illiut, Edmund Röhrich, Seweryn Macudziński, Jan Diwisch, Franciszek Schuster Peredfeld, Wilhelm Hojer, Karol Swoboda, Antoni Turek, Henryk Babouczek i Zygmunt Boro.

W galicyjskim batalionie strzeleckim Nr 80 podporucznikiem Maksymilian Bartl i Franciszek Netuschill mianowani kapitanami II klasy; zaś kap. (zastępcą oficerski) Marceli Goslawski podporucznikiem.

W galic. pułkach jezdnych mianowani: rotmistrzami I klasy rotmistrz II klasy Bronisław Zagajewski i Artur Holmes;

rotmistrzami II klasy porucznicy Albin Hörler, Emanuel Carmine i Eugeniusz Redlich; porucznikami podporucznicy: Karol Sthal, Józef Thierry, Józef Schlegel, Julian Fischer, Karol hr. Coudenhou, Wiktor Past, Ryszard Lesonitzky, Bolesław Raczynski, Karol Bohr, Jan Roller i Jan Schilling; a wreszcie podporucznikami kadeci (zastępcy oficersey): Bela Hrabar, Ludwik Kirpal, Franciszek Füllinger, Bogdan Strubiński, Józef Bolesta Koziebrodzki, Artur Wraubeck, Aleksander Swogetinsky, Marek Poraj Madayski, Franciszek baron Lexa Aehrenthal i Aleksander bar. Obenaus Gelsőhaz.

Sprawy krajowe.

Okólnik

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego jakoteż do pp. producentów chmielu

Wybrana na dniu 25 lutego 1883 roku przez zjazd chmielarzy komisya, zdając sprawę z czynności swojej, podaje do wiadomości, że za jej staraniem utworzyła się przy Komitecie Towarzystwa gospodarczego osobna sekcyja chmielowa, której regulamin w załączeniu przesyła; że Komitet Towarzystwa gospodarskiego wyznaczył osobnego referenta dla spraw chmielowych, i że staraniem Komitetu zbrany będzie fundusz, częścią z subwenyi Ministerstwa i Wydziału kraj., częścią ze składek interesowanych, na wysłanie zdolnego stypendysty do Czech, celem obznajomienia go z uprawą, suszeniem, sortowaniem i pakowaniem chmielu, by po odbytej praktycznej nauce w Czechach, w kraju zdolnych chmielarzy wykształcać mógł.

Komisya zwraca uwagę Panów producentów, że w innych, chmiel produkujących krajach Europy, takowy przeważnie po zbiorze sprzedawanym bywa, bo tylko za towar gotowy prawdziwą i słuszną wartość otrzymać można; byłoby zatem do życzenia i w interesie producentów, dążyć do zmiany zwyczaju u nas sprzedawania chmielu naprzód.

Szczególnie przy dotychczas przez kupców wymaganych i przeważnie używanych kontraktach, sprzedający naprzód chmiel jest z góry i zawsze narażony na stratę.

Kontrakt taki w razie podniesienia się ceny chmielu, obowiązuje producenta nieodwołalnie do oddania za tańszą umówioną cenę całego swojego produktu; w razie spadnięcia ceny, oddaje sprzedającego zupełnie na łaskę kupca, który go też w takim razie niemilosłownie wyzyskuje, sortując bardzo wiele chmielu jako brak, i zabierając takowy za beczek.

By produkcyę chmielową od takich strat zabezpieczyć, komisya przesyła w załączeniu i zaleca modłę kontraktu, który w formie swojej sprawiedliwy, obowiązuje zarówno kupca jak producenta do rzetelnego dotrzymania umówionych warunków.

Szczególnie zwraca komisya uwagę pp. producentów na tę okoliczność, że chmiel już w całej Europie na 50 kilo jeden cenną słowy kontraktowanym bywa, że zatem sprzedaż na 50 kilo jest tylko przez kupców dla Galicyi na szkódę producentów wymagany ususem, który usunąć koniecznie starać się potrzeba, co też już wielu z naszych producentów czyni, sprzedając zawsze swój chmiel nie inaczej, jak tylko na 50 kilo, i z tem ważnem dla producenta, bo zamykającym kupcowi furtkę do wykretu zastrzeżeniem, że brak

W Podłężu zaś doszło do tego, że zrozpaczony konduktor dla braku wagonów musiał pchać pasażerów jak śledzi w beczce. Taka oszczędność wagonów dla podróżujących publiczności, która za swoje pieniądze ma przecież prawo wygodnego ułożenia się w wagonach, jest co najmniej nie na swoim miejscu i powinna być szczególnie podczas pory letniej, gdzie frekwencja zawsze jest większa, stanowczo usunięta — wszak jeszcze zarząd kolei nie na tem nie straci, jeżeli kilka wagonów na wszelki przypadek rezerwowanych, parę mil przejeździe, choćby w danym razie nie były zajęte! W Niemczech istnieje prawo, ściśle przestrzegane przez zarządy niektórych kolei, że do każdego pociągu musi być przypinana odpowiednia ilość wagonów osobowych, bez względu na to, czy one będą całkowicie, czy tylko częściowo zapelnione przez pasażerów — u nas widocznie inaczej ta rzecz jest pojmywana.

Przy tej sposobności warto także zwrócić uwagę, że pociągi lokalne zbyt wcześnie wychodzą z Krakowa, a późno tutaj wracają. Dawniej odeszłyby pociągi lokalne netylko do Tarnowa, lecz nawet do samego Lwowa o godzinie 7 rano, wracaly zaś w kierunku od Lwowa o godzinie 7 wieczorem. Ta godzina okazała się zarówno w lecie, jak w zimie dla podróżujących pociągami lokalnym najdogodniejszą. Jeżeliby więc zarząd kolei rozciągnął pociągi lokalne na Lwów i oznaczył dogodniejszą porę wyjazdu, w takim razie publiczność niezawodnie też liczniej korzystać będzie z tych pociągów.

— Śnieg spadł w górach w niedzielę 6go b. m. gdzieśgdzieś aż do jednego metra wysokości, lecz wkrótce z deszczu i ciepłego powietrza stał. Wskutek tego Poprad i Dunajec zaczął raptownie wzbierać, tak, iż zachodziła obawa większych wylówów. Niebezpieczeństwo jednak już szczęśliwie minęło.

— „Przegląd lwowski“ z powodu wzianki naszej o jego ostatniej kronice, dotyczącej wyborów lwowskich, karczemnie uderza na Czas, a po salonowemu przeprasza p. Romanowicza!

— **Lwów.** W minionym tygodniu zawiązał i ukonstytuował się tu nowy „Oddział Towarzystwa Tatrzańskiego“ ze siedzibą we Lwowie, a granicą rozciągającą się na 10 powiatów: Lwów, Bóbrka, Żydarów, Strzy, Turka, Staremiasto, Sambor, Drohobycz, Rudki i Gródek. Zadaniem jego będzie: budzić życie turystyczne we Lwowie, odzwicć wielonolony do nowego Stowarzyszenia oddział drohobycko-stryjski, opiekować się górami Beskidami lesistemi i pracowitym ludem Bojchów, Lemhów i t. d.; zwracać nieco prąd turystów od zapelnionych w lecie Tatr ku wschodnim Karpatom itd. Słowem, nowy oddział lwowski czeka nielada praca i trudne zadanie. Podejmie tę czynność wybrany w dniu 3 maja b. r. zarząd oddziałowy, którego przewodnictwem objął JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, znany protektor i mecenas ludu. Zastępcą przewodniczącego obrano profesora Maryana Łomnickiego, wielce cenionego przyrodnika. W skład zarządu weszły osobistości czynne na różnych polach, a mianowicie: pp. inżynier Wydziału krajowego F. Bieńkowski, inspektor lasowy Namiestnictwa E. Holowkiewicz, profesor Dr J. Petelcz, adwokat Dr Strommenger, redaktor i literat M. Turkawski i kustosz muzealny Wł. Zontak. Reprezentantem oddziału lwowskiego w Wydziale Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie, wybrano p. Edwarda Heppęgo, nadinżyniera kolei i radnego miasta. Oddział ten liczy już dzisiaj niemal 200 członków, składających się z arystokratycznej i inteligentnej warstwy naszego społeczeństwa w stolicy. Na I ogólnem ich zebraniu uchwalono między innemi: budżet na rok bieżący, tudzież wnioski o mianowaniu 5 delegatów na prowincyi, o utworzeniu w Szkole komisji doradczej i wykonawczej, celem uczynienie z miejscowości Skolego wraz z bliskim Korczynem, stacyi klimatycznej i punktu centralnego dla turystów itd. Tak dobrany zarząd pod przewodnictwem JE hr. Włodzi. Dzieduszyckiego niebawem zapewne pospycha się obfitym plonem obywatelskiej działalności w Beskidach.

— **Wystawa przemysłowa** w Amsterdamie otwartą została 1 maja mową króla. Wystawa według pierwotnego planu miała być tylko krajową i małych rozmiarów, tyle atoli nadeszło zgłoszeń od wystawców, taki nacisk przemysłowców zagranicznych, że rozszerzono budowlę i program, a wystawa stała się powszechną, jak zaś opisują sprawozdawcy jedną z piękniejszych. Francya zwłaszcza, Anglia i Belgia rozpostarły się szeroko w pawilonach pięknego parku. Kraje kolonialne, z któremi Holandya zostaje w stosunkach, dostarczyły niemało ciekawości, od wybrzeży wschodnich Afryki aż do Siam, Chin i Japonii. Natomiast środkowa i wschodnia Europa niemal zupełnie nie jest tu reprezentowana, a nawet sąsiednie i tak dla Holandii groźne Niemcy bardzo nieznacznie zajęły miejsce w tym popisie międzynarodowym.

— **Rozmowa telefonowa z psem.** Amerykański dziennik *San-Jose-Journal* opowiada następujące zdarzenie: Jeden z mieszkańców Danielsonville zgubił psa, który szczęśliwym trafem dostał się w ręce jego znajomych. Ci zaprowadzili zwierzę do pokoju, w którym znajdował się telefon i za pośrednictwem tego aparatu zapytali się właściciela psa, czy takowego nie zgubił. Otrzymałszy potwierdzającą odpowiedź, zawezwali go, by przez telefon psa zawałat i przyłożyli temu rurkę instrumentu do ucha. Poczuwszy zwierzę, usłyszawszy i poznawszy głos pana, poczęło się radować, skowyczeć i liżać telefon, a właściciel, który również rozpoznał szczeniaka swego wiernego towarzysza, przybył natychmiast po niego, uszczęśliwiony z odnalezioną zguby.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Al. Włoczowskiego i Efraima Gajera, za kradzież w służbie; Jana Malogę, za kradzież kółka żelaznego od pluga w Olszowicach; Annę Zielińską, za kradzież rondelków żelaznych; Izaaka Hochwalda, za pobicie; Piotra Jarocza, za kradzież szmalcu przez włamanie się, i Zofię Zabińską, za udział w tej kradzieży; Jędrzeja Gila, za posiadanie zegarka srebrnego z łańcuszkiem srebr., które, jak utrzymuje, miał znaleźć na polach należących do wsi Zasławie w powiecie Krakowskim; Maryę Mydlarzową i Antoninę Orzechowską, za pobicie; Katarzynę Nyczową, za kradzież chustki; za pijalstwo 12 osób.

W policyi złożono: kwit na stypendyjne zlr. 8, który w poniedziałek znalazł nadporučnik artyleryi; koszulę kobiecą, znaną wczoraj na lawce na plantacyach.

Repertuar teatralny.

Początek o 7½.

We czwartek 10go: *Zemsta* komedia Aleksandra Fredro. Czwarty występ Józefa Rychtera.

W sobotę 12go: *Z Tajemnic Boru*, sztuka w 5 aktach Ludwika Otto, przekład Aurelego Urbańskiego, po raz pierwszy. Benefis i piąty występ Józefa Rychtera.

W poniedziałek 14go: *Z Tajemnic Boru*, po raz drugi. Szósty występ Józefa Rychtera.

We wtorek 15go: *Słuby Panieńskie*, komedia Aleksandra Fredro. Siódmy występ Józefa Rychtera.

— Wystawa niustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 9.10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 7go i 8go maja pogoda; term. d. 7go od 9-0 doszedł do 15-0 C. Dnia 8 od 4-2 do 24-5 C. Barometr z małym ruchem; o godz. 7ej rano d. 9go stan jego był 739-3 millim., term. 12-6 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 10go maja: ŚŚ. Izidora włos. w. i. Joba.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Fedora przepelniała wczoraj teatr publicznością. Wiele osób, przybyłych z dalszych stron, było na przedstawieniu utworu, który z kordonek podobno nigdy nie ukaze się na scenie. Były także osoby, przybyłe z Paryża, które widziały *Fedora* w teatrze Vaudeville.

Benefis Józefa Rychtera odegranym zostanie w tutejszym teatrze w sobotę. Wystawionem będzie dzieło, które jest oddawna ozdoba repertuaru teatru cesarskiego w Burgu *Z tajemnic boru* (*Der Erbforster*). Rolę tytułową, odpowiadającą najzupełniej talentowi Rychtera, odtworzy on, idąc w ślady za pierwszymi artystami Burgu, począwszy od Anschitza. Publiczność uczei w tym dniu, jednego z pierwszych artystów polskich, wielce zasłużonego byłego dyrektora naszej sceny, a przyszłego kierownika Teatru Poznańskiego, któremu na tem nowem, trudnem, ale pełnem zasług stanowisku, życzymy z całego serca jak najlepszego powodzenia.

P. Bolesław Leszczyński, były artysta sceny naszej, następnie pierwszy bohater sceny warszawskiej, który niedawno świetnie odisłsił tryumfy w Petersburgu, przybył wczoraj do Krakowa, zaproszony przez dyrekcję tutejszego teatru na szereg gościnnych występów, które się rozpoczną w przyszłym tygodniu, po ukończeniu występów gościnnych Józefa Rychtera.

Dr Julian Morelewski, zast. prokuratora rządowego wydal: *Ustawy o zaraziłnych chorobach zwierzęcych i o kieszosuszu* wraz z odnośnemi rozporządzeniami ogólnemi i szczegółnemi dla Galicyi wydanemi, oraz przepisy o desinfekcyi przy przewozie bydła na kolejach i statkach. Zbiór ten objaśnił Dr Morelewski orzeczeniem Trybunału kasacyjnego. Praca ta pożyteczna pojawia się w porę, albowiem ustawy rzeczzone nie ukazały się dotychczas razem zebrane w języku polskim, a wydania niemieckie nie uwzględniały rozporządzeń szczegółowych w tej mierze w Galicyi obowiązujących, jurysprudeney zaś sądu kasacyjnego pomijano lub podawano zbyt pobieżnie. Tym brakiom zapobiega dziełko Dra Morelewskiego i z tego powodu o wiele większa ma wartość od wydań niemieckich. Zbyt uczętną zaś rzeczą zwracać uwagę na jego potrzebę dla wszystkich, którzy z tego rodzaju sprawami mają do czynienia.

Treść *Misji katolickich* Ner 5: Wikaryat apostolski brzegów Benińskich; Założenie stacyi misyjnej w Abeokucie; Kościół kartagiński (dok.); Bombay; Z pamiętników X. Deguette, misjonarza w Korei; Wiadomości bieżące z misyi. Tekst objaśniony jest 11 drzeworytami.

Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie wyszły nowe walce p. t. „Marzenia“ kompozycji p. Adama Wronskiego, dyrektora muzyki krakowskiej.

Nr. 18 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z kliniki chirurgicznej prof. Dra Mikulicza w Krakowie. Przyczynki do chirurgii. VIII. Schramm: Trzy przypadki wycięcia macicy przez pochwe. Wyleczenie (dok.); Jabłonowski: Kazuistyka lek. w Turcyi; Talko: Przyczepiny tętnożył i jaskra; Z Zakładu sądowo-lekarskiego prof. Blumenstoka w Krakowie: Schaitter: Kazuistyka sądowo i policyjno-lekarska: II. Śmierć z otrucia rozcieńczonym kwasem karbolowym; Ze szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie; Rosenblatt: Choroby układu nerwowego spostrzegane w szpitalu św. Ludwika od r. 1879 do 1872 (c. d.); Oceny i sprawozdania; Maehck: O postępowaniu przeciwniełnim w chorobach ocznych; Wiadomości pomniejszych; Posiedzenie sekcyi lwowskiej Tow. lek. gal.; Wiadomości statystyczne i ogólnie-lekarskie; Wiadomości bieżące.

W tych dniach opuściła prasę monografia pod napisem: *Historische Studien u ber die Erbfolge nach katholischen Weltgeistlichen in Oesterreich-Ungarn*, napisana przez profesora Uniwersytetu Czerniowieckiego, Dra Henryka Singera, a drukowana w Erlangen, w 8ce, str. 119. Zwracamy szczególną uwagę naszej publiczności na to dzieło z tej głównie przyczyny, gdyż zawiera ono w dziale pod tytułem: *Der Rechtszustand in dem vormaligen polnischen Laendergebiete der Monarchie* — bardzo zajmujące szczegóły historyczne o spadkach po duchownych w Polsce. Autor korzystał tu sumiennie z publikacji naszej Akademii Umiejętności i z prac kanonistycznych autorów polskich, cytując je jak najdokładniej i przytaczając nawet niekiedy całe z tychże ustępy w języku polskim. H.

Przewodnika po kolejach żelaznych p. t.: „Conducteur“, wychodzącego w Wiedniu nakładem księgarni Waldheima opuścił prasę zeszyt majowy; zawiera on wszelkie zmiany dotyczące ruchu pociągów, krótki przewodnik niektórych miast stoeceynych wraz z planami, wiele malowniczych krajoobrazów górskich i wielką mapę kolejową środkowej Europy i Austrii-Węgier.

Dzieło Real-Lexikon der Kunstgewerbe v. Bruno Bucher (Wien, G. P. Faasy) opuścił prasę drugi zeszyt, zawierający artykuły od *Eisen* do *Japanische Malerei*. Znajdujemy tu mnóstwo zajmujących

szczegółów, dotyczących sztuki ogólnej i kościelnej, heraldyki, uzbrojenia, rzeczy z działu przemysłu artystycznego i handlu itp., które obchodzić mogą zarówno lubownika, jak umięjętnego zbieracza.

Die Entsatzschlacht vor Wien am 12 September 1683 von Anton Dollozecek, Oberlieutenant im k. k. Feldartillerie Regimente Nr. 9. Autor powyższej pracy, która świeżo wyszła w osobnej odbitce z XXVI tomu „Organu wojskowo-naukowego Towarzystwa“, znany u nas z sumiennych i źródłowych badań tej epoki, przedstawił w wzięłej treści historycznie całościowy obraz tej rozstrzygającej wyprawy. Do tej pracy dołączony jest statystyczny wykaz w siedmiu oddziałach, z których pierwszy obejmuje siłę zbrojną austriacką w czasie odsieczy; 2-gi siłę zbrojną polską; 3-ci siłę zbrojną turecką; 4ty garnizon wiedeński podczas oblężenia; 5-ty działą walowe przy obronie Wiednia; 6-ty obliczenie użytych pocisków; 7-my wyszczególnienie w obozie tureckim znalezionych zapasów wojennych. W końcu znajduje się mapa, uwidoczniająca plan dzieł zaczepnych i obronnych, oraz rozpołożenie wojsk. Praca ta jest w obecnej chwili 200 letniego obchodu odsieczy Wiednia nader cennym materiałem dla uprzytomnienia owego wielkiego dziejowego epizodu, a tem samem dla historyi.

SOBIESCIANA.

Jak wiadomo, otwarcie Wystawy krakowskiej zapowiedzianem jest na dzień 11 września. Przygotowania muszą oczywiście rozpocząć się dużo wcześniej, a życzeniem jest, a nawet postanowieniem Komitetu, aby przedmioty wystawowe były już zebrane i w sali Sukiennic ułożone ostatnimi dnii sierpnia. Ponieważ prawdopodobnem jest, że wiele osób, zwłaszcza zamieszkałych stale w Krakowie, powróit swój do miasta w czasie upałów lata zwlekać zechce do ostatniej chwili, przeto bardzo jest pożądanem, aby ci, którzy przedmioty swoje z wieku XVII chcą dać na wystawę, a mają je w Krakowie, w odpowiedziach na wezwanie Komitetu raczyli wskazać osobę, umocowaną przez nich do oddania tych przedmiotów Komitetowi, w razie nieobecności właścicieli w końcu sierpnia. Dla przesyłek od zamiejscowych wystawców, Komitet z tychże samych powodów postawił termin 10 sierpnia, gdyż zarówno transport sam, jak odbiór i rozpakowanie tak znacznej liczby przesyłek, zabierze oczywiście niemało czasu.

Opuścił właśnie prasę zeszyt I publikacyi jubileuszowej Józefa Łoskiego: *Jan Sobieski, jego rodzina, towarzysze broni i współczesne zabytki*. Warszawa, druk Ungra. Mamy przed sobą przesyłany nam egzemplarz, który przedstawia się weale pokalnie. Zeszyt składa się z 20 stron tekstu w formacie wielkiego folio, i zawiera dołożone na luznych kartach drzeworytowe reprodukcye starych obrazów i rycin mianowicie: słynny sztych Karola de la Haye, podług obrazu Eleuterau: „Sobieski tryumfujący“, następnie portrety Jakóba, ojca króla; Teofil, matki króla; Jana III podług portretu Willanowskiego; królowej Maryi Kazimiery na koniu, i królewicza Jakóba. Nadto karta tytułowa, ozdobiona medalem na cześć króla, a winiety na początku i końcu każdego ustępu biograficznego są odzwiercieniem znaków, herbów, trofeów, monogramów współczesnych, zdjętych z pomników sztuki lub pamiątek po królu (np. z płaskorzeźb pomnika Piotra Vaneau, z wyrobów złotniczych willanowskiego zbioru, z frontonu kościoła Przemienienia Pańskiego w Warszawie itp.). Inicjały, odpowiednio do tekstu, zdobnie rznięte. Wogóle strona typograficzna okazała. Całe dzieło, dedykowane hr. Augustowej Potockiej, składać się ma z 8 zeszytów, zawierać będzie 50 rycin, a cena podniesiona została obecnie do 11 zlr.

Rozmaitości.

Słownik.

Stare gminne podanie litewskie z rozpoczęciem wiosny.

Ledwie pązków listek pęka,
I skowronka gra piosenka,
Niemy szary ptak,
Zkąd przylata, to nikt nie wie,
Dzień i noc na jednym drzewie
W nieba patrzy szlak.

Wszystko życiem tchnie dokoła,
Wiosna, wiosna pieśnią wola
I urokiem kras,
Szarej tylko tej ptaszynie
Bez piosenki w brzoź gęstwinie
Smutny płynie czas.

Cicho, cicho wietrzyk dysze,
W bzach, jaśminach się kołysze,
Pijąc wiosny woi;
Z chmur się niebo rozebrało,
Jakby duszę zaprawiało
W jasną cudną toń.

W brylantowe gwiazdy lice
Tęskny ptaszek wzbil żrenice,
Pierwszy zagrał śpiew
Taki rzewny, tak zbojały,
Ze się róża rozpląkała
Wszystkie listki drzew.

Po co, po co
Ty mi nocą
Gwiazdko złota lśnisz,
I nad głową
Brylantową
Mnie jasnością drżysz.

Po co, po co
Światła moca
Ty czarujeś mnie,
W niebo twoje
Serce moje
Tak się tęskniąc rwie.

A rwieć do ciebie,
O gwiazdko na niebie
W brylancie, rubinie,
Perelkami płynie,
I w miłości głosach
Aż tonie w niebiosach.

Do ciebie, do ciebie, ach czemuż mych piór,
Lo słaby, a miłość tak wielka,
Ach czemuż, szczęśliwszy lodowy ten twór
Odemnie — ta rosy kropelka,

Tyś w nią o gwiazdko wstąpiła,
I złotem ją twojem oślniła,
A szarych nie oślnisz mi piór...

Zstąp do mnie o boska, ach litość ty miej,
To modla już moja ostatnia,
Zstąp do mnie o boska, w modlitwie się tej
Ma dusza i życie ułatnia.

Ach jakaż potęga nieżywa
Lot słaby do nieba podrywa?

I skrzydełka mdle ptaszyny,
Zaklasyły z brzoź gęstwiny,
W niebo, w niebo mierząc lot,
Wyżej, wyżej, aż ustaly;
Aż swe życie z niebem zwały,
Same spadłszy w topiel błot...

Bóg nad niemi się zlitował,
Wszystkie piórka porachował,
Gwiazdy polysk śliczny dał;
Świętojańskim dziś robaczkiem,
Pod wikliny płąną krzaczkami,
Piórka tego, co tak piał.

Brat ptaszyny, słowik mały,
Zapamiętał śpiew ten cały,
Tak też towarzysze swej,
By ją uspić, co noc śpiewa...
Towarzyszyki, noc i drzewa,
Jakże rade pieśni tej.

Litwa.....

B....

Sprawy sądowe.

Monderer po raz czwarty.

(Z trybunału kasacyjnego).

Już po trzykroć notowaliśmy na tem miejscu sprawę Efraima Monderera, której początki sięgają 20 lat w przeszłość. — Po raz pierwszy 18go listopada 1881 r., stawał Monderer przed przysięgłymi, oskarżony o zbrodnie oszustwa, popełnioną przez krzywoprzysięstwo.

Przysięgli uznali go winnym, z ograniczeniem jednak szkody z przestępstwa tego wynikającej niżej 300 zlr. Trybunał jednak pod przewodnictwem radcy Ebnera zawiesił na mocy § 332 proc. kar. wyrok przysięgłych, oddając sprawę na nową kadencyi ponownemu orzeczeniu.

Po raz drugi nie powiodło się podobnie Mondererowi; uznany został powtórnie winnym, lecz rozprawa ta skutkiem wniesionego zażalenia nieważnością unieważniona została.

Po raz trzeci znowu wniósł obrońca Dr J. Rosenblatt, ażeby w pytaniach przysięgłym zadawanych ograniczyć cyfrę szkody do niżej 300 zlr., motywując, że okoliczności na korzyść oskarżonego przez pierwszy sąd przysięgłych przyjęte, jako *res indicata* uważane być mają i nie mogą ponownie być przedmiotem pytań. Żądanie obrońcy odrzucono, a skutkiem uznania oskarżonego winnym bez ograniczenia cyfry wyrządzonej szkody — został tenże skazanym na 5 lat ciężkiego więzienia.

Przeciw temu orzeczeniu wniósł Dr Rosenblatt zażalenie nieważności, do którego przychylił się N. Trybunał dnia 2go maja b. r., uzasadniając swój wyrok w następujący sposób: z uwagi na tę okoliczność, że pierwszy sąd przysięgłych ograniczył szkodę do 300 zlr., a wyrok ten dla tego tylko zawieszonym został, że trybunał (prawniczy) uważał oskarżonego za niewinnego, uważać można pierwszy wyrok jako *res indicata* o tyle, o ile pierwsza ława przysięgłych na korzyść oskażonego orzekła. Duch naszej procedury nie pozwala przy takich okolicznościach sroższego wymiaru kary po powtórnej rozprawie i dlatego skazuje N. Trybunał Monderera na 9 miesięcy więzienia, przyjmując § 202 ust. kar. za zasadę.

Sprawa rzeszowska.

Onegdaj d. 7go b. m. rozstrzyganą była w sądzie kasacyjnym w Wiedniu sprawa morderstwa, popełnionego w Lutocy przez rodzinę Ritterów na Franciszce Mnich. Sprawozdanie z tego procesu, który toczył się w Rzeszowie, podaliśmy w swoim czasie wyczerpująco; a dziś przypominamy tylko, że oboje Ritterowie i Stochliński uznani zostali winnymi, córki zaś Ritterów uwolniono. Od wyroku tego wnieśli obwinieni zażalenie nieważności, które było przedmiotem onegdajszej rozprawy kasacyjnej. Mojżesza Rittera zastępował adwokat Dr Stein, jego żonę adwokat Dr Fechtdegen, a Stochlińskiego adwokat Dr Mikocki. Przewodniczył radca dworu Wierzbicki, a jeneralna prokuraturę reprezentował radca dworu Simonowicz.

Ten ostatni zgodził się na wywody obrońców i wniósł, aby sąd kasacyjny uczynił zadość zażaleniu nieważności i przekazał całą sprawę jeszcze raz przed sąd przysięgłych.

Sąd kasacyjny przychylił się do tego wniosku i przeznaczył, jak donosi N. fr. Presse, Trybunał sądu przysięgłych w Krakowie do ponownego osądzenia tej sprawy. Za podstawę orzeczenia tego przytoczono niedostateczne *parere* lekarskie, które należało poddać rewizyi. Zwłoki zamordowanej Mnichówny znajdowały się już w takim stanie zepsucia, że nie można było stwierdzić, czy zmiany spostrzeżone pochodzą ze zbrodniczego nadwężenia lub zgnilizny.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Odbieramy następujące pismo z Wiednia dnia 5 maja 1883 r.

Korespondent lwowski do *Czasu* przesłał pod dnim 17 kwietnia r. b. korespondencyę, w której się wyraża nader nieprzychylnie o czynnościach i organizacyi pocztowych kas Oszczędności. Powodowany życzliwością, jaką czuje dla tej od niedawna w ruch wprowadzonej instytucyi i pragnąc czytelnikom tak poważnego pisma, jak *Czas*, przedstawić rzeczywisty i niestranny obraz jej działalności, czuję się zniwolonym, chociaż mi nie są znane, ani cel, ani pobudki, jakie szanowny korespondent lwowski miał na myśli, do następującej odpowiedzi:

Jednogłośnie zdanie tutejszych ludzi fachowych godzi się na to, że dotychczasowy rozwój pocztowych kas Oszczędności nie pozostawia nic do życzenia; że organizacya tychże wyborna; dalej,

że rząd ciągnął i nieustającą opieką otacza tę instytucyę, a wreszcie, że postowie wszystkich prowincyj, w szczególności zaś postowie galicyjscy biorą najżywszy udział we wszystkich sprawach, dotyczących tej instytucyi. Że ci panowie przekonani są, jak wielkie korzyści pocztowe kasy Oszczędności dla Galicyi przynieść mogą, wypływa ztąd, że niejednokrotnie osobiste urzęd ten zwiedzali, aby się przekonać o sposobie prowadzenia tegóż i naocznie poznać podział prac i biór, jak wogóle całą manipulacyę, zaprowadzoną w tym urzędzie.

Wiadomo jest wreszcie, że poseł p. Hausner zasiada w Radzie nadzorczej, aby czuwać specjalnie nad interesami Galicyi. Cała zaś Rada nadzorcza, która regularnie posiedzenia swoje odbywa, korzysta z każdej sposobności, jaka się nadarza, aby zaprowadzać w dotychczasowej organizacyi ulepszenia i uproszczenia, któreby z biegiem czasu i w stosunku do rozwoju pocztowych kas Oszczędności, uznala za potrzebne i korzystne.

Że instytucya ta dla mniej zamożnych klas ludności, a szczególnie i dla ludności galicyjskiej wielkie korzyści przynieść może, i że ludność galicyjska nabrała zaufania do tej instytucyi i pojęła znaczenie tejże, dowodzą ciągle wzrastające wkładki.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że pocztowe kasy Oszczędności coraz bardziej rozwijają się będą i że wielką mają przyszłość, czemu wszelkie nieprzychylnne uwagi interesowanych instytucyj pieniężnych, odnośnie ich dyrekcyi, nie zdołają zapobiedz.

Bniński.

Wykaz dochodów

Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	1882					
	Kraków		Lwów-Bród		Razem	
	zlr.	c.	zlr.	c.	zlr.	c.
Od 11 do 20go kwietnia 1883 r.	163,205	27	46,088	76	214,294	93
Od 1go stycznia do 10go kwietnia	2,66,030	13	467,706	7	2,530,736	91
Razem	2,234,235	40	510,795	154	2,7-5,060	94
	1882					
	zlr.	c.	zlr.	c.	zlr.	c.
Od 11go do 20go kwietnia 1882 r.	165,492	01	47,447	03	213,439	04
Od 1go stycznia do 10go kwietnia	1,959,511	77	534,691	60	2,494,203	37
Razem	2,125,503	78	582,133	63	2,707,642	41

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20-20 marek (11 zlr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14-90 marek (8 zlr. 72 cent.); owies za 100 kilo po 13-50 marek (7 zlr. 90 cent.); rzepak za 100 kilo 33— marek. (19 zlr. 30 cent.).

Wiedeń 8 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2681, średnio-ciężkiej węgierskiej 1716, ciężkich bagonów 1413; razem 5810.

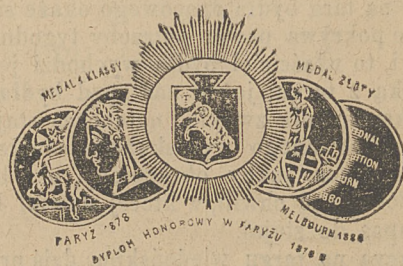
Galicyjską pl. 35 do 38, 40, 44, 45 zlr.; średnio-ciężką węgierską 50 do 54, 55 zlr.; ciężkie bagony 56 do 58 zlr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Nadesłane.

(837-6)



L. W. Gostkowski

Konstruktor zegarków wysokiej precyzji w Genewie

Ulica Levrier Nr. 13 w Szwajcaryi.

Z powodu 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Jana III postanowiliśmy na pamiatkę tego wielkopomnego historycznego faktu, zniżyć cenę trzech gatunków najpraktyczniejszych zegarków, mianowicie:

1) Remontoar męski srebrny, duży, wielkości 19 linii, anker o 15 rubinach, półchronometr nakręcający się bez kluczyka, z ceny 200 franków ustanowionej w cenniku na 150 franków.

(NADESLANE.)

Podziękowanie.

Nawiedzona niewymownie nieszczerem, bo utratą ukochanej Siostry, długoletniej codziennej towarzyski serdecznej i najlepszej — nie mogę zdobyć się na podziękowanie, jakie pragnęłabym złożyć tym wszystkim, którzy ten cios bolesny starali się łagodniejszym dla mnie uczynić, lub wzięli udział w smutnym obrzędzie i okazali serdeczną miłość dla zmarłej mojej ukochanej Siostry. Składam więc tylko z głębi serca podziękowanie Wielebnemu Duchowieństwu, Przyjaciółom i Znajomym za okazane współczucie i udział w ostatniej dla mojej Siostry posłudze.

Pozostała Siostra

Cecylia Göttman.

(NADESLANE.)

Suknie żytkowe z surowego jedwabiu (całe ładne) 9 złr. 30 ct za gotową suknię, tudzież cięższe gatunki rozsyła przy zakupie najmniej dwóch sukien z opłatą cła do domu skład fabryczny jedwab **G. Henneberg** (króle. nadworny dostawca) w Zurichu. — Próbkę odwrotnie. — Listy kosztują 10 cent. porto do Szwajcaryi. (1163-2-4)

Kraków dnia 9 maja. — Przyjechali.

HOTEL VICTORIA. Ks. J. Sapieha z Bitki, hr. K. Lanckoroński z Wiednia, hr. A. Dzieduszycki ze Lwowa, hr. J. Krasinski, hr. J. K. Przewdzicki, K. Wolski z Warszawy, hr. S. Aleksandrowicz z Kongresówki, K. Rupprecht z Cieszyńska, L. Coetmans, H. Kryu z Belgii, F. Chaux z Lyonu, A. Hess z Paryża.

HOTEL SASKI. Ks. Z. Czartoryski z Rokosowa, hr. J. Karwicki z Wołynia, hr. S. i A. Platerowie z Litwy, hr. T. Koźłobrodzki z Chlebowy, hr. A. Dzieduszycki, hr. A. Potocki, Adolf Kuhn ze Lwowa, H. Dr. Breza z Podleszan, St. Kotarski z Brzyska, X. Dr. G. Straniero, K. Abancourt z Wiednia, J. Dembowska, M. Skrzyńska, K. Skrzyński z Galicyi.

Uroczystości Ślubne.

Książę Leon Sapieha, drugi syn księcia Adama i Jadwigi z Sanguszków, stał dziś przed ołtarzem w kościele N. Panny Maryi, z księżniczką Teresą Sanguszkówną, jedyną córką p. Pawła Sanguskiego i Maryi z hr. Borchów. Na gości książę przybyli z Korony, Litwy i Rusi rodzina Sapiehów, Sanguszków, Zamoykich, Platerów, Lubomirskich, Przewdzickich. Wstępowo do zebrań było przyjęcie u hr. Izzy z Borchów Orłowskiej, ciotki panny młodej; następnie babka księżna Izabella z Lubomirskich Władysławowa Sanguszkowa zebrała w poniedziałek zastęp krewnych i przyjaciół domu, który przepełnił obszerne salony domu Sanguszków. Wczoraj rano na ślubu u hr. Stanisława Tarnowskich, był jakby pożegnaniem społeczności krakowskiej dla narzeczonej, będącej ożdobą tegorocznego karnawału. Dnia o godzinie 11 zebrała, księżka Panny Maryi był już pełny, a było też czemu się przypatrzeć i czem się pochlubić, gdy ten orszak weselny, doświadczenia i strojem przypominający historyczną naszą przeszłość, wstępował w progi kościoła, i postępowal wśród szpalery ku wielkiemu ołtarzowi. Najpierw szli zaproszeni goście, wśród których widzieliśmy także włościan z dóbr tarnowskich, w białych sukmanach — a dalej strojne panie i mnogie kontusze. Rodzina oczekiwała w kruchości przybycia nowożeńców.

Pierwsi szli w żupanach dwaj młodzi Sapiehowie, jakby paziołowie poprzędający pannę młodą, którą prowadził książę Paweł Sapieha i hr. Tomasz Potocki. Pan młody w białej delii, miał za dużej pannę Maryę Orpizewską i księżniczkę Wandę Czartoryską.

Dalej postępowali rodzice pana młodego i rodzina panny młodej, sędziwa babka i najbliżsi krewni. Przed ołtarzem oczekiwali: X. biskup krakowski, biskup Janiszewski, msgr. Straniero audytor nuncjatury wiedeńskiej, wysłany z życzeniami przez nuncjusza Vanutellogo, prałat X. Gwiazdowski kan. kapit. tarnowskiej, X. dziekan Serwatowski.

Biskup krakowski przystąpił najpierw do udzielenia sakramentu małżeństwa, poczem celebrował procepcję Mszę św., a w końcu przemówił do nowożeńców w wzniosłych słowach, przedstawiając im wielkie dary imienia, urody, miłości, tradycji, mienia, i wielkie długi wobec Boga, Kościoła, narodu i społeczności. Dostojny pasterz wspominał o sieroctwie panny młodej, a wywołując wspomnienia przeszłości, z imionami nowożeńców

związane, rzucił okiem w przyszłość, mówiąc, że dom nowożeńców być winien na ostatnim krańcu naszego kraju: winien być warownią onoty tradycji, wiary i uczuć narodowych i szanem przeciw odstępstwu i nienawiści, która tam się szerzy. Od ołtarza odprowadził pannę młodą ks. Adam Sapieha i ks. Roman Sanguszko, pana młodego księżna Jadwiga Sapieżyna i hrabina Iza Orłowska.

Cały zastęp weselny udał się z kościoła do domu księżny Sanguszkowej.

Podczas uczyńskiej wnoszonego następującego toasty: hr. Henryk Wodziecki zdrowie państwa młodych, hr. Stanisław Tarnowski dwóch babek nowożeńców: księżny Leonowej Sapieżyny i księżny Władysławowej Sanguszkowej; ks. Eustachy Sanguszko X. biskupa krakowskiego, X. biskupa Dunajewski dwóch rodzin Sapiehów i Sanguszków; ks. Adam Sapieha hr. Izzy Orłowskiej i rodziny matki panny młodej; ks. Stefan Lubomirski rodziców pana młodego; wreszcie ks. Roman Sanguszko duchowieństwa w ręce biskupa Janiszewskiego.

Z obecnych wymienić nam należy tych, co przybyli z dalszych stron: hr. Konstantowie Przewdzicki z Warszawy, hr. Platerowie z Litwy, ks. Janowie Sapiehowie, hr. Stefanowie Zamoyscy, hr. Karol Lanckoroński, wracający z Grecji.

Z Tarnowa przybyło kilkanaście osób dla pożegnania ukochanej księżniczki, a między nimi burmistrz miasta p. Wiślocki, prezes sądu Zawadzki, adwokat Dr. Stojalowski, plenipotent p. Krasicki, lekarz nadworny Dr. Rosner.

Nowożeńcy dziś odjeżdżają do dóbr swych na Podolu.

Ostatnie wiadomości.

Dziś aż do zamknięcia dziennika subskrybowano na Pożyczkę krajową w mieście naszym: we Wzajemnym kredycie 625,000 (sześćset dwaście pięć tysięcy), w Kasie oszczędności 75,500 (siedemdziesiąt pięć tysięcy pięćset), u Alberta Mendelsburga 111,400 (sto jedenastę tysięcy czterysta), u Blana i Epsteina 80,000 (osiemdziesiąt tysięcy), w Banku Galicyjskim 26,600 (dwadzieścia sześć tysięcy sześćset). Kasa oszczędności przyjmowała subskrypcję tylko do południa, gdyż po południu jest zawsze zamknięta. W ogólnej sumie dzisiejszej niema jeszcze kwoty, którą Kasa oszczędności subskrybować będzie, gdyż uczyni to ona dopiero ostatniego dnia ze względu na to, ile strony prywatne podniosą swych wkładów, przeznaczając je na subskrypcję. Do tej godziny zatem subskrybowano w Krakowie 945,500, a zapewne do wieczora suma ta przejdzie milion; świadczy to wyomownie o świetnym powodzeniu pożyczki! Hr. Artur Potocki subskrybował 100,000 (sto tysięcy).

Czytamy w Dzienniku Polskim: „Komitet centralny dla wschodniej części kraju zatwierdził na wczorajszym posiedzeniu następujące kandydatury na posłów w kurii mniejszych posiadłości ziemskich:

- 1) Na okręg wyborczy Siatyn p. Tysuta Siegalowicz, adiunkt sądowy, Rus. na.
- 2) Na okręg Rawa-Niemirów p. Feliksa Biłińskiego, właściciela gruntów, Rusina.
- 3) Na okręg Busk-Kamionka hr. Tadeusza Dzieduszyckiego.
- 4) Na okręg Zbaraż-Medyn p. Leopolda Kukawskiego, notariusza i prezesa Rady powiatowej.
- 5) Na okręg Gródek-Janów dotychczasowego posła p. Edwarda Weissmana.

„Bucacz 7-go maja. W komitecie miejskim przedwyborczym jeszcze dnia 1 maja przy głosowaniu nad kandydatami na posła do Rady państwa, otrzymał Dr. Jonatan Warschauer na 20 głosujących 19 głosów. Zawiadomiono o tem centralny komitet, i we śróde odbędzie się tu walne zgromadzenie wyborców, na którym stanie kandydat. Przewodniczącym komitetu przedwyborczego Bernard Stern, burmistrz.”

Piszą nam z Wiednia: „Wybory rumuńskie wypadły nadszperzanie dobrze i rząd będzie miał w nowej Izbie większość dwóch trzecich głosów. Rezultat ten jest wielce ważnym, bo świadczy, że opinia publiczna pochwała politykę dotychczasową gabinetu dzisiejszego. Jedną z główniejszych kwestyj, stojących na porządku dziennym, jest sprawa żegluga na Dunaju. Zachowanie się dotychczasowego rządu rumuńskiego znalazło poparcie w kraju i sangwinistyczne nadzieje dyplomacji europejskiej zostały zawiędzone w gorzki sposób. Wprawdzie,

w Wiedniu nie robiono sobie pod tym względem wielkich iluzji, przynajmniej tak mówiono; ale jak tu, tak i w Londynie nie myślano wcale, że rząd obecny odnieście takie zwycięstwo. Mocarstwa tak dalece nie były pewne ostatecznego rezultatu, że krok zbiorowy został odłożony na później, gdyż nie wiadomo, czy obecny gabinet zostanie przy władzy. Wszelka niepewność ustała dzisiaj. Nasuwa się teraz pytanie, co poczną panowie dyplomaci? Najpierw, ma się rozumieć będą oczekiwać mowy króla Karola, a potem odpowiedzi rządu rumuńskiego na notę lorda Granville. Odpowiedź ta, jak już wam kilkakrotnie donosiłem, będzie bardzo kategoryczna i odmowna. Rumunia nie przyjmie nigdy warunków podanych jej londyńskim traktatem, który zostanie litera martwa. Wkrótce się pokaże, czy na wykonaniu tego traktatu rzeczywiście tyle zależy mocarstwom, i czy presja, mająca się wywrzeć na Rumunię, ograniczy się na kroku zbiorowym, lub wywoła inne środki przymusowe.

Wiadomem jest, że Porta wystosowała d. 10-go lutego b. r. notę do mocarstw, żaląc się na to, że należał jej trybut od Bułgarii oraz część długu, przypadająca na prowincje oderwane od Turcji traktatem berlińskim, nie są wypłacone. Kilka dni temu, mocarstwa odpowiedziały na notę turecką — większa część gabinetów, a pomiędzy nimi wiedeńskich — odpowiadały przychylnie i można się spodziewać, że wkrótce zbierze się w Konstantynopolu konferencya posłów celem uregulowania tej kwestyi.

Conférence à quatre zbierze się jutro po raz ostatni dla podpisania konwencji kolejowej. Wszystkie punkta sporne zostały rozwiązane drogą wspólnej zgody; wszyscy są bardzo zadowoleni i jest nadzieja, że w bliskiej przyszłości cały półwsep bałkański używać będzie dobrodziejstw komunikacji kolejowej z Europą.

Piszą nam z Warszawy 8 maja: „(A. D.) Nad pięknym grodem syrenim, zawisły czarne chmury. Rząd moskiewski, niezadowolony z otrzymanych dotąd rezultatów rusyfikacji Królestwa Polskiego, postanowił chwycić się gwałtownych środków, aby *Przywilejski kraj*, jak najprędzej zidentyfikować z obszerną ojczyzną rosyjską. Wypadki zasłane w uniwersytecie, obudziły nadzieję w sferach rządzących, że naród, pomimo woli, zostanie pociągnięty do wyrażenia swego oburzenia i głośnego zamyślenia swego uczuć. Nie brak i prowokacji! Dniem i nocą konne patroly przebiegają ulice, miasta podzielone zostało na kilka okręgów, w każdym z nich komenderuje generał, mający szczegółowe instrukcje, jak ma postępować w razie manifestacji. Policja czuwa od rana do nocy. Na zapytanie, dlaczego rząd przedsiębierze takie środki ostrożności, gdy Warszawa jest zupełnie spokojną, odpowiadają, że łatwo mogą się powtórzyć ruchy antysemityczne i wiadze powinny być gotowe na wszelkie wypadki.

We śróde lub czwartek ogłoszoną będzie w uniwersytecie lista relegowanych studentów. Ludzie trzeźwi, zapracujący się na położenie ze stanowiska uczciwego i patriotycznego, obawiają się bardzo, czy młodzież nie popełni jakiego nierozważnego kroku, któryby pozwolił Apuchtinowi i jego zwolennikom, zamknąć chwilowo lub na zawsze uniwersytet warszawski.

Nie brak pokątnych agitatorów, dolewających oliwy do ognia, a młode i niedoświadczone umysły, łatwo się dają porwać szumnym frazesom i gorącym mowom. Warszawa dziś przechodzi fatalną kryzys i jeżeli wyjdzie z niej zwycięsko, złoży dowód wysokiej dojrzałości politycznej.

Apuchtin wyjechał do Petersburga. Powiódł ze sobą całą tekę projektów, mających ułatwić jego zdanie w rusyfikacji kraju. Przedewszystkiem żąda on usunięcia generała gubernatora Albedyńskiego, poliemajstra Buturlina i warszawskiego gubernatora Medema, jako już opaczonych. Dalej usunięcia dwóch cywilnych gubernatorów, podejrzanych o sympatie dla Polaków; wreszcie, oddania cenzury i teatrów pod zarząd kuratorii okręgu naukowego, a ewentualnie zamknięcia teatrów polskich a zaprowadzenia rosyjskich.

Trudno powiedzieć, czy rząd zgodzi się na te idyotyczne zachcianki pana Apuchtina, ale dziś wszystkiego się można spodziewać, gdyż najbliższe otoczenie cara, jest jak najgorzej dla nas usposobione, a panowie Katkow i Pobiedonosew, posiadają jak największe zaufanie.

Znaleźli się uczeni Rosjanie, którzy po awanturze z Żukowiczem, nie chcieli w klubie podać ręki Apuchtinowi, lecz carski ukaz, nadający mu order Aleksandra Nowskiego, dał wszystkim do zrozumienia, że panujący zupełnie podziela jego zapatrywanie i dziś Apuchtin pojmuje na męczeńnika dobrej sprawy.

Podobno w cerkwi, sam arcybiskup prawosławny, namaszczał mu policzek olejami i całował

w miejsce, w które ośmielił się uderzyć Żukowicz. Fakt ten opowiadają osoby bardzo wierogodne i konieczny ten obrzęd miał zmazać hańbiące piętno i oczyścić go w oczach moskali. Menerzy rosyjscy, popychający młodzież do manifestacji, znani są w mieście. Jest ich podobno tylko pięciu

Na koronacyi w Moskwie przedstawicielami stanu szlacheckiego z prowincji południowo-wschodnich mają być: książę Repnin, szambelan dworu JCM, Krupenski, książę Roman Sanguszko, hr. Orłowski i hr. Grocholski. Przybyć do Moskwy mają koło 6-go maja st. st.

Wysłannik Ojca św. na koronację do Moskwy, arcybiskup Vanutelli opuścił Rzym dnia 12-go bm., i przybędzie do Wiednia, gdzie zabawiwszy kilka dni, uda się w dalszą podróż do Moskwy na Warszawę. W Warszawie zatrzyma się tylko przez jedną dobę i wysiadzie w „Hotelu Europejskim.“ Z Moskwy uda się wraz z ciałem dyplomatycznym do Petersburga, a zamtąd przez Berlin napowrót do Rzymu.

Mimo wszelkich usiłowań rządu niemieckiego, aby parlament uchwalił budżet na rok 1884/5 spiesznie i bez odsyłania go do komisji, odesłanie to nastąpiło jednak na wniosek Richtera 105 głosami przeciw 97, w chwili upatrzonej, kiedy szeregi konserwatystów i stronnictwa centrum były słabo w Izbie reprezentowane. Budżet jest umiarkowany; zastosoany został, z umysłu, aby mu spiesznie uchwalenie zapewnić, do wszelkich uwag politycznych względem budżetu roku poprzedniego i przyjętym też niezawodnie zostanie. Odesłanie go więc do komisji ma jedynie na celu zmusić, której pragnęło uniknąć ordgie cesarskie. Głosowały za odesłaniem do komisji wszystkie odcienia liberalne. Główny ich wzgląd zdaje się polegać na tem, aby w ciągu bieżącej sesji, która już jeden budżet uchwaliła, nie obradować już nad drugim i przesuwać go na sesję jesienną, utrzymać zasadę uchwalania corocznie budżetu.

Telegramy własne „Czasu.“

Wadowice 9 maja. Dziekan Zapałowicz wybrany w powiatach Wadowickim i Myślenickim na 412 głosujących, 401 głosami deputowanym do Rady państwa.

Lwów 9 maja. Do godziny pierwszej w samym Lwowie subskrybowano 2,837,300 złr. na pożyczkę krajową.

Wiedeń 9 maja. Sejmny Kraiński i Czeski będą prawdopodobnie rozwiązane, dotąd jednak nie jeszcze stanowczego w tej mierze nie postanowiono. Wiadomości o zamianowaniu Gołuchowskiego pastem w Belgradzie jest przedwczesna, chociaż nastąpić to może. Komisarz powiatowy Adam Federowicz ma być przeniesionym do ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu.

Wiedeń 9 maja. W sali Beesendorfera odbył się wczoraj urzędzony przez Stowarzyszenie „Ogólnisko“ obchód rocznicy 3-go maja. Publiczność zgromadziła się licznie; przybyli także reprezentanci młodzieży węgierskiej, ruskiej i czeskiej. Po zagaleniu uroczystości przez prezesa Stowarzyszenia p. Gostkowskiego, nastąpiły deklamacje i produkce muzyczne. Książę Jerzy Czartoryski, który miał przemawiać, usprawiedliwił swą nieobecność słabością.

Wiedeń 9 maja. Julian Klaczko wyjeżdża do Paryża w sprawie kolei serbskich. Podróż ta zostaje w związku z zakończeniem prac *conférence à quatre*. Deputowani już po większej części opuścili Wiedeń. Dep. Hausner pozostał jeszcze z powodu posiedzeń komisji oszczędnościowej. Komisja ta spodziewa się ukończyć swe prace i przedłożyć je ministerstwu w jesi.

Budapeszt 9 maja. Prawdopodobnie urządzi tu piekarsze bezrobocie. Na wczorajszym Zgromadzeniu trzystu czeladników piekarskich sformułowano żądania, oświadczając, że ad zadośćuczynienia tym żądaniom zależy dalsza ich praca. Zgromadzenie odbyło się spokojnie. Po ośmiu dniach odbędzie się nowe Zgromadzenie w celu powzięcia odpowiedzi majstrów.

Berlin 9 maja. Post pisze, że załatwienie spraw w myśl ordgie cesarskiego zagrożone jest przez uchwałę parlamentu i stawia pytanie, czy parlament obecny, którego większość jest tak niekarna, iż w podobnych kwestiach staje się mniejszością, zdolnym jest do wielkiej reformy socjalnej. Rozwiązanie jednak parlamentu byłoby tylko na rękę partii postępowej, która pragnie konfliktu.

Większość przeciw podwyższeniu cła od drzewa tworzyli: stronnictwo postępowe, secesjoniści narodowo-liberalni, stronnictwo ludowe, Polacy, których głosy rozstrzygnęły, tudzież kilku Alzacków.

Berlin 9 maja. *Term. nia* pisze z Rzymu, że nota niemiecka donosi tylko o zniesieniu postanowień karnych, i że w Watykanie wywarła niekorzystne wrażenie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 maja. *Wiener Zig* donosi, że szef sekcyi Szcoegyny otrzymał godność tajnego radcy.

Wiedeń 9 maja. *Polit. Corresp.* donosi z Cetyni: Jutro ogłoszoną będzie proklamacja księcia Czarnogórskiego, w której książę zawiadamia o wyjeździe swym do Moskwy, „aby reprezentować Czarnogórę na koronacyi naszego potężnego przyjaciela i protektora“, a na czas swej nieobecności oddaje regencję księżnej i Radzie stanu.

Książę bułgarski przybył do Cetyni wczoraj, a jutro wyjedzie ztąd.

Berlin 9 maja. Przedłożenie w sprawie podwyższenia cła od drzewa odrzucone zostało w parlamencie niemieckim w drugim czytaniu 177 głosami przeciwko 150.

Monachium 8 maja. Przybyła tu Cesarzowa austriacka. Przyjeł ją: ks. Gizela i ks. Ludwik. Cesarzowa zabawi tu do dnia 11 t. m.

Paryż 9 maja. Wyteżono tu ślędzto sądowe kilku dziennikom prowincjonalnym z powodu, iż wzywały ludność do wycofania wkładów z kas oszczędności.

Paryż 9 maja. Podług doniesień dzienników, ułożono już stanowczo zasadnicze punkta układu rządu z ługduńskim towarzystwem kolejowem. Układ ten podpisanym zostanie w najbliższych dniach.

Paryż 9 maja. Izba przyjęła w pierwszym czytaniu ustawę o recydywach.

Rzym 9 maja. Schloer wręczył w Watykanie odpowiedź Prus w sprawie kościelnej.

Como 9 maja. Przybył tu Melitke.

Halifax 9 maja. Pogłoski, że Fenianie przygotowują zamach w dniu 14 b. m., w którym sprawy morderstwa w parku „Phoenix“ mają być straceni, zaniepokoiły miasto. Gubernatorowi zwrócono uwagę na dwa podejrzane okręty amerykańskie, które tu przybyły. Utrzymują także, że z Bostonu wypłynęły okręty z załogą fenińską, uzbrojone w torpedy, aby zniszczyć okręt handlowy. W tutejszym porcie poczyniono wszelkie środki ostrożności.

Konstantynopol 9 maja. Reprezentanci mocarstw podpisali protokół w sprawie nominacyi Wassa efendego na gubernatora Libanu, ponieważ reprezentanci Rosji i Anglii otrzymali już instrukcje, aby się zgodzili na wybór Wassa efendego. Przybył tu Dufferin.

Kursa. — Wiedeń 9-go maja. 2 godzina 30 m. popół. Renta papierowa 78-65. — 5% Renta prem. nieopod. 93-20. Renta srebrna 79-15. — Renta złota 99-10. — 6% Renta złota węgierska 120-10. — 4% Renta złota węgierska 89-20. — Lwów 1 r. 1860 133-75. — Akcyje Banku Austr. Węg. 840. — Akcyje kredyt. 336-70. — Londyn 119-85. — Napoleony 95-50. — Lombardy 145-25. — Renta 1864 roku 170-75. — Akcyje kolei Karola Ludwika 307-50. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieck. 171-—. — Akcyje kolei węg.-półn.-wsch. 159-50. — Obligacje indemn. galicyjsk. 99-40. — Losy prem. węgiersk. 114-50. — Akcyje kolei Koszycko-Bogum. 146-25. — Akcyje kolei półn.-zach. Austr. 203-50. — 6% Listy zast. hipot. 102-20. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemi. l. A. 102-—. — Akcyje kolei Siedmiogro. 164-75. — Marki 58-50. — Ruble 118-25. — Dukat 5-66. — Srebro —. — Akcyje Anglo-Bank —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osobowy: mieszaný: pocztowy: Lwów odjazd 4-45 rano 4-35 wiecz. 10-30 wnoy Kraków przyjazd: 2-35 rano 5-10 rano 6-45 rano

Z Tarnowa lokalny: Tarnów odjazd 5- po pol. Kraków przyjazd 8-45 wiecz.

Z Wiedniczki: Wiedniczka odjazd: 7-30 wiecz. Kraków przyjazd: 8-45 wiecz.

Z Wiednia: osobowy: pocztowy: mieszaný: osobowy: Wiedeń odjazd: 8 r. 11- r. 5 wiecz. 8-30 wiecz. Kraków przyjazd: 9-40 w. 8-30 w. 11-5 p.p. 9-45 rano

Z Prus: og. 3 m. 10 po po. 1 o g. 5 m. 45 wiecz. mieszaný

Z Warszawy: 9-45 rano osob. 5-45 wiecz. mieszaný

—

Kurs pieniężny i papierów publ.

Kraków 9 maja.
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. 118 —
Ruble srebrny obraczkowy 1 56
Marki niemieckie za 100 marek 53 25
Dukat ważny 5 60
20-frankówka 9 47
Imperial ważny 9 72
Srebro austriackie za 100 złr. 100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr. 99 50

Listy zastawne i obligi
6% pożyczka krajowa galicyjska 100 75
Obligacje indemnizacyjne galicyjskie 98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. 88 —
4% „ „ „ II em. 86 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. 98 75
6% listy „ „ banku hipot. 101 75
6% listy „ „ banku hipot. 102 50
6% listy „ „ banku hipot. 102 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wio. za 100 złr. 92 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% 96 75
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat 98 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrny za 100 złr. w. a. 100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. 101 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. 100 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. 104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z. 1869 [„ 100 rubli] 99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] 87 —

Akcyje kolejowe i bankowe.
Akcyje kolei Karola Ludwika po złr. 210 307 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 169 —
„ „ banku hipot. we Lwowie „ 200 300 —
„ „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 —

Losy krajowe.
Losy miasta Krakowa 18 —
Losy miasta Stanisławowa 22 —

Wiedeń 8 maja	placa	żądają
Obligacje państwa.		
4 1/2% Renta papierowa	78 75	78 90
4 1/2% „ „ srebrna	79 20	79 35
4 1/2% „ „ złota	99 —	99 15
4 1/2% Losy z roku 1854 po 250 złr.	113 75	120 25
4 1/2% „ „ 1860 „ 500	138 25	138 75
4 1/2% „ „ 1860 „ 100	138 25	138 75
4 1/2% „ „ 1864 „ 500	170 75	171 25
4 1/2% „ „ 1864 „ 100	170 50	171
Losy Como-Renten	87 —	89 —
Obligacje indemnizacyjne.		
Czeskie „ „ 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „ „	98 20	98 60
Galicyjskie „ „ „	99 —	99 75
Morawskie „ „ „	104 25	105 25
Niższo-austriackie „ „ „	105 75	106 75
Wyszo-austriackie „ „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „ „	110 —	—
Styryjskie „ „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie „ „ „	99 25	99 80
Węgierskie „ „ „	99 80	100 30
Węgier. z klauz. 1867 „	139 25	139 75
5% Oblig. poz. kolei węgierskiej „	130 10	130 70
6% Renta węgierska złota „ (za Ostbahn).	98 40	98 70
Akcyje bankowe.		
Anglo-austriackiego Banku 120 złr.	116 —	116 25
Boden-Credit węgierskie „ 140 „	—	—
„ „ anstryackie „ 80 „	223 50	224 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	310 —	310 30
„ „ węgierskie „ 200 „	306 —	306 50
Depositen-Bank „ 200 „	209 75	210 50
Escompt. Gesell. niz. austr. 500 „	853 —	856 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	810 —	849 —
Anstro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	118 75	119 —
Verkehrsbank ogólny „ 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein „ 100 „	109 60	109 90
Akcyje kolei.		
Albrechta „ „ 200 złr. bezp. „	82 —	83 —
Alföld-Fiume „ „ 200 „ 6% „	171 25	172 50

+ (1233)
D. 12 maja b. r. jako w drugą rocznicę skonu hr. Róży z ks. Lubomirskich Potockiej odbędzie za jej duszę się o godz. 9 zrana **Nabożeństwo żałobne** w kościele parafialnym w Suchy, na które Szanow. Publiczność zaprasza się.

Ogłoszenie licytacji.

L. 13882 (1175)
Magistrat stołecz. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy kamienia łamanego brukowego wapiennego, oraz takiegoż szabru do robót brukowych gminnych w roku 1883, **odbędzie się w dniu 15m maja b. r.** w Magistracie, w biurze budownictwa miejskiego, o **godz. 11ej przedpołudniem** publiczna licytacja.

Wadyum wynosi 40 złr. Deklaracje pisemne przyjmowane będą w biurze budownictwa miejskiego, co dzień w godzinach od 9 do 12 rano, w dniu zaś licytacji do godziny 11ej rano, gdzie warunki licytacji mogą być przejrane w tychże samych godzinach.
Kraków, dnia 3 maja 1883 r.

POLKA znająca gruntownie język francuski i muzykę, żyje sobie znaleźć miejsce nauczycielki lub jako dama do towarzyszenia, chociażby tylko przez lato.
Adres: A. Z., Włocławek, Wildpretmarkt Nr. 2, Thür 11. (1243)

DOKTOR PRAW z 4-letnią praktyką adwokacką i jednoroczną praktyką sądową — **poszukuje posady jako koncypient adwokacki** od 1 października b. r. — Adres: L. K. poste rest. Tarnów. (1231-13)

UZDOLNIONY asystent farmacji znajdzie natychmiast miejsce na kilka miesięcy w aptece „pod Koroną” A. Blumenthala w Bielsku. (1230 13)

Kilka słów o środkach sanitarnych.

Zawsze było staranie tak z władzy politycznej jak również ze strony władzy sanitarnej, przy zjawieniu się chorób epidemicznych, używać wszelkich środków ostrożności, aby ograniczyć te choroby, i przeszkodzić w ich rozszerzeniu. I tak, jeżeli przy zaradku byda używają wszelkich środków ostrożności, aby było sąsiadnych miejscowości uchronić od tej zarazy. — Wypadłoby więc, aby przeciw jednej z najwstrętniejszych chorób to test wszelkimi, używać wszelkich środków ostrożności, aby ludzi zabezpieczyć od ukaszenia w ściekach psów, póki nie umiejętność lekarska będzie w stanie zabezpieczyć tą chorobę, środkami lekarskimi.

Ileż to ludzi padło już ofiarą w tej strasznej chorobie, a ile jeszcze paść może, zważywszy bowiem, że przy każdej epidemii nawet najcięższej, zawsze procent umieralności, a lekarz gorliwie działać może, o ile umiejętność lekarska mu pozwala, a nawet prywatny człowiek może się opiekować chorymi i ich pielęgnować, gdy tymczasem właściciel ani jednego człowieka uratować nie można, a sam lekarz nie jest pewny, że w czasie napadu od chorego ukaszonego nie zostanie i prywatny człowiek, przerażony trwogą i bojaźnią unika całkiem domu. Gdy byłem lekarzem przy c. k. kolei urzędowej a następnie, przy kolei północnej Cesarza Ferdynanda, miałem sposobność przypatrywania się temu bliżej w Niemczech i w Belgii.

Tam każdy pies wolny musi być opasany kagańcem, po wsiach są też psy, na kształt uzdźwieny od konia; jeśli pies zachoruje, właściciela psa obowiązany jest pod surową odpowiedzialnością oddać bezwzględnie psa pod obserwację apteki, a po wsiach, gdzie aptek nie ma, wójt owina na tem, aby taki pies uwiązany został na łańcuchu, jeśli pies nie wyzdrowieje to go zastrzelą. Chcąc u nas zabezpieczyć ludzi od ukaszenia w ściekach, a zarazem od tej strasznej choroby, póki umiejętność lekarska nie będzie w stanie zabezpieczyć przed tą chorobą, wypada, aby środki ostrożności przestrzegane były jak wyżej polecam, pod dozorem właściwego władz, zwrócić tyle uwagi na to, by psy nie podlegały pod tymi warunkami, to za kagańcem kagańcem zrobi. (1213)

Dr. Maurycy Frey, lekarz w Krakowie, zamieszkały na Podgórze.

Wspaniale hodowane drzewka róż itp.
100 róż 1-1 1/2 metra wysokości w 50—100 odmiannach złr. 50.
100 róż około 1/2—1 metra wysokości w 50—100 odmiannach złr. 40.
100 róż niskich uszlachetnionych (krzaki) w 50—100 odmiannach złr. 20.
Róże żałobne, mchowe, herbaciane wedle katalogu róż, który daje darmo i opłatnie. Za nieprzewiezioną piękność moich róż rozsyłkowych przyjmuję każde poręczenie. (1245)
Franciszek Deegen jun., Kührstr., Thüringen, oddawa synnie i największe ogrodnictwo róż rozsyłkowych w Niemczech.

Każdy odgniotek,

blonka rogowa i brodawka uśunięta zostanie bez bólu w krótkim czasie przez proste pędzlowanie **stynnem** **znany** **specyjalnym środkiem Radlauer** na odgniotek. Flaszeczka z pędzlem 50 c. Tylko **prawdziwy w Czerwonej aptece Radlauer** w Poznaniu, gdzie zarazem jest fabryka jedynie **prawdziwego w całym świecie stynnego wysoku sosnowego Radlauer** do oczyszczenia i odświeżenia powietrza pokojowego. Flaszeczka 70 c. Skład w Krakowie u aptekarza **Wiktora Redyka.** (1115-24)

Czciońkami Drukarni „Czasu.”

Faeton pół-kryty i wolanek mało używany, jakoteż **koń wierzchowy** — są do sprzedania. — Wiadomość pod Nr. 2 przy górnych Młynach. (1211-26)

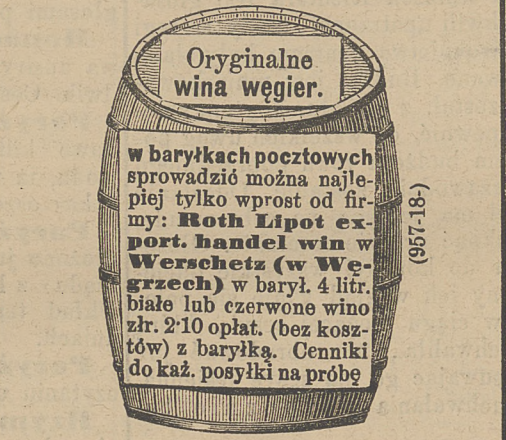
ANGIELKA mówiąca po angielsku i po niemiecku, z egzaminem państwowym, udzielająca lekcji muzyki i rysunków, poszukuje posady. — Adres: **Margaretha, I. Wildpretmarkt 2, Thür 11, Wien.** (1224)

Na 6 koni stajnia z wozownią — jest do wynajęcia każdego czasu przy ul. Basztowej pod Nr. 24. (1232-13)

Parasolki

i en-tout-cas angielskie, świeże i najmodniejsze — poleca (1042-5)

Wilhelm Fenz W KRAKOWIE.



PRAWDZIWE PIŁGULKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin. **Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przytomu, nadto w reumatyzmach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.**
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, w KRAKOWIE w aptece pp. Trauczyńskiego i Wisniewskiego i Redyka — w CZERNOWCACH w apt. p. Golikowskiego, — w LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. (1231-61)



W Krakowie: M. Döning w Ryńku gł. (33-32)

Fotele kąpielowe,

praktyczne i tanie może sobie każdy sprawić, nie potrzebując się oglądać na niektóre modne spłaty (czeszowe lub na podobno utwórnie przez wyłogowanie stans, gdyż u mnie każdy został już posiadaczem zupełnym urządzeń kąpielowych, podczas gdy kupując gdzieś indziej dopiero uiszczą pierwszą spłatę. Sprzedaję więc fotele kąpielowe **po 12 i 15 złr.** z patent. ogrzaniem z 20, marmoryzowane i bogato wyznaczone z ozdobami, bardzo gust. z 28. Przyjęcie odciepów urządzeń kąpielowych w łazienkach i domach. (923-35)
M. Steiner, fabryka i skład w Wiedniu, II., Taborstrasse 29, obok poczty. — Ilustrowane cenniki opłatnie.

Dr. Hartmanna AUXILIUM

„AUXILIUM” najlepszy znany środek leczniczy przeciw **śluzotokowi u mężczyzn i upławom u kobiet,** ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat. Leczy bez wstrząsania, bez bólu i bez następnych chorób, świeżo powstałe jak bardzo zastarzałe **gruntownie i odpowiadająco** szybko. Wyrażnie należy żądać Dr. Hartmanna **Auxilium** dla mężczyzn lub kobiet, które jest do nabycia wraz z polecającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacji w zakładzie Dr. Hartmanna, we wszystkich większych aptekach po cenie 2 złr. 80 c.
Główny skład: **W. Twerdy** apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.
Uwaga: P. Dr. Hartmann, ordynuje od 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wyleczy, a poprzednio, wszelkie choroby skórne i tajne, szczególnie **ostre i niebezpieczne** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kile i wszelkiego rodzaju wrzody. O lekarstwie stara się w sposób bardzo dyskretny. Honorarium skromne. Leczy także listownie. (962-68.)
w Wiedniu, **Stadt, Seilergasse Nr. 11.**
Skład **Auxilium** w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

F. A. GRIGAR poleca
w Krakowie, Rynek główny pod Nr. 44, przy linii A—B,
**perfumy, mydła, wodę kolońską, pudry, szeczotki, szeczotki, grzebienie gęste i rzadkie; koszule, kołnierze, mankiety, skarpetki, kaftaniki, rękawiczki, krawatki, szelki, kamazse, parasole, kalosze i laski w wielkim wyborze; torby podróżne, rzemyki do plaidów, pugilaresy, woreczki, tytonierki, czapki do podróży; c. k. uprzywilejowany skład kart do gry i wszelkie przybory do tychże, szachy, arcaby, pufy, domina i t. p.; fajki, cybuchy, cygarniczki bursztynowe, piankowe, trzciniowe i wiśniowe, — reparaacje tychże uskuteczniłam najdokładniej. (1148-3)
Wszelkie zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą.**

(1229-120) Polecamy
tegococzne wody mineralne również najdoskonalszy
Portland Cement.
J. SCHAITTER i SPÓŁKA W RZESZOWIE.

Dra Tadeusza Bielińskiego
zakład wodoleczniczy „Bystra” obok Bielska
koleją Północną trzy godziny od Krakowa oddalony, otworzył z dniem I maja swój sezon letni.

Zakład ten w celu leczniczym umyślnie zbudowany, składający się z 40 pokoi mieszkalnych, z sal jadalnych, łazienek itd., wznosi się u stóp gór lasem szpilkowym pokrytych, w dolinie jedynie na południe otwartej, z przepięknym widokiem na Tatrę i Babią górę.
Rzeka, staw i wielka ilość źródeł dostarcza wody zapomocą wodociągów w całym zakładzie rozproszonych, co umożliwia leczenie wodą nie tylko w łazienkach, lecz i w pomieszczeniu chorego.
Restauracya we własnym zarządzie. — Ceny nader umiarkowane.
Zapytania dotyczące zakładu przyjmują **Zarząd zakładu wodoleczniczego „Bystra” obok Bielska.**

Pięć medali zasługi
za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe
mianowicie:
ANTILENTILIA
usuwa pęgi, opalecie słoneczne, plamy wątrobiałe, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

WODA FIOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy przyszcza, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metaliowych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatek i brunetek po 70 cent., 1 złr. 20 cent. i 1 złr. 60 cent.

KREM ORYENTALNY BIAŁY
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa, pokryta brudami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena zł. 1-20.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmałdza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu złr. 1-50.

WALENTIN
najświeższe wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzeważnie pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosom.
Coty flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

CEZARIN
w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bólu.
Pudełko 40 centów. (1058-3)
oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cent.
wzmocnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cent.

do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cent.
J. IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.
Nabyć można we Lwowie ul. Kopernika L. 3; w Krakowie Sukiennice L. 20.

7 medali **odznaki.**
Tryest 1882. **złoty medal.**
Znana
FABRYKA HARMONIEK pod firmą **J. N. TRIMMEL** w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse 74,
poleca **wielkie instrumenty muzyczne**, jak: skrzypce, wiolonczelę, cytry elegię, krótkie i długie, flety, klarnety, harmonie, harmonijki, harmonijki ustna, blaszane i drewniane instrumenty dęte, okaryny i t. p. — Cytra o 32 strunach z kluczem i pierścieniem w pudełku złr. 10 c. 50 i wyżej.
Poręczenie trwałego wyrobu. Cenniki darmo. Oddzielne cenniki harmonijek. (1091-4 6)

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY dom komisowy i wywozowy mebli
i ZUPEŁNYCH URZĄDZEN DOMOWYCH
po największej części pochodzących od **dostojnych państw.**
Umieblowanie do salonów, jadalni, pokoi myśliwych, buduarów, sypialni, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możliwych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po takich cenach w podpisany dom komisowy i wywozowy uporządkowane pokojami.
Obrazy olejne, francuskie brzozy, jednym słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (885-12)
D. FRIEM & WECHSLER Kommissions u. Exporthaus, Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.
Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych. Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

BICIA POKOJOWE i dekoracje
z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych, w najnowszym guście i w cenie od 10 ct. wwyż; również polecamy
sztukaterie pokojowe i story do okien
oraz podejmujemy się **oklejanie pokoi** po cenie bardzo umiarkowanej, ręcznie za czyste wykonanie.
Na prowincję posyłamy wozem obić odwrotną pocztą. (1193-4)
NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY Kutrzeba i Murezyński W KRAKOWIE.
Potrzebujemy młodego subiekta do handlu.

Do Magazynu ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ w Krakowie, Rynek, Sukiennice L. 19, nadzedł **wielki wybór kapeluszy damskich letnich oraz piór i kwiatów paryskich**
po cenach bardzo przystępnych.
Magazyn przyjmuje do swej pracowni **suknie do roboty i zamówienia na całe wyprawy ślubne.** (1144-4-16)

Młokę kościelną parowaną

w najlepszym gatunku, z zarceniem 3 1/2 do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyte młoko albo u podpisanych, lub w **Agencji dla Rolników S. Mikuckiego** w Krakowie.
O wczesne zamówienia uprasza się. (505-23-)
Fabryka parowa młaki kościelnej i spodni
B. Schönberg & Fränkel przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Folwark w Rohatynie,

siedziba Starostwa, przy murowanej drodze położony, 2 kil. od rynku miejskiego oddalony, około 210 morgów czarnej ziemi, w temże 35 m. sianożęci, z młynkiem wodnym o jednym kamieniu, jest od św. Jana r. b. lub natychmiast do wydzierżawienia i do objęcia. (1087-7-9)

Zarząd dóbr Rohatyn, najbliższa stacja Czerniowieckiej kolei Bursztyn, 2 mile oddalona.

ASTHME Dusznosć, chrypka, katary, zadawione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**
W Paryżu, Skład główny w Apteczni Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

NEURALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigulek antineuralgicznych **Dra CRONIER.**
W Paryżu, Skład główny w Apteczni Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Od roku 1845 istniejąca, protokółowana, na kilku wystawach powszechnych odznaczona **fabryka dyamentów do rznięcia szkła,** do pisma litograficznego i do maszyn
Józef Legrady's Nachfolger, dawniej J. Legrady, Herman Rosenberg, Tylko w Wiedniu, IX., Alserstrasse, Nr. 12.
Poleca swój dobrze zaopatrzony skład oprawnych i nieoprawnych dyamentów różnej wielkości dla pp. szklarzy, odpraszających, właścicieli hut szklanych, optyków, litografów mechanicznych, dyamenty maszynowe, dla pp. budowniczych maszyn do odcinania twardego walców stalowych, papierowych i porcelanowych, maszyn tnących okrągło i owalnie, świdarki z dyamentami itp. Cenniki i wzory na żądanie opłatnie. Również poleca swój skład brylantów i szlifowanych kamieni. (46-7-10)

OSTRZEŻENIE!
Następnie ośmielam się zwrócić uwagę moich Szan. kupujących na to okoliczność, że mój poprzednik **Józef Legrady** nigdy nie miał **spółnika i kierownika** handlu i że ja jako następca prowadzę dalej fabrykę z temi samemi **najdawniejszymi i najlepszymi oprawami dyamentami** jak mój poprzednik, również iż nie mam żadnych podróżyujących.

SAINT-RAPHAËL
Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi niemyślny środek pokrzepiający dla młodych kobiet i dzieci i osób w podstarzałym wieku. Wyborny smaku, należy do rzędu win najbawiejszych działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: 1 kieliszek po każdym jedzeniu.
Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w słowną etykietę, a korek pokryty kapsłą z napisem:
Sprzedaje się w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wisniewskiego; w cukierni P. Heinricha, etc.
Exportacja: C^{ie} Prop^{re} du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France. 963-127
Odpowiedzialny rządca Drukarni **Józef Łakociński.**

Dr CHABLE ul. Vivienne 36 w Paryżu
DÉPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrazy syfilistyczne i czyści krew.
POMADA przeciw liszajom, wyrzutom, **KAPIELE MINERALNE** przeciw słabościom naskórnym. (22 26-32)
PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANY ŻELAZA leczy gorączkę, utratę naskórka i upływ w bałę.

I. homeopatyczny ZAKŁAD ORDYNACYJNY **TAJNYCH CHOROBY**
ostre i przewlekłe, upławy, złuszczenia, wrzody wszelkiego rodzaju (świeżo powstałe w 3 dniach) wrzuty skórne choroby zastarzałe, upławy u kobiet wyleczone bez przeszkody w zawadzie w bardzo łagodny sposób, bez krainia i wypalania, szybko i gruntownie od 26 lat jako syfilidatryd czynny lekarz wojskowy i cywilny odznaczony złotym krzyżem za usługi. Także listownie. — Adres: **I. Homeopathische Anstalt, Wien.** Ordynuje od 9—5 godziny codziennie, I. Kärntnerstrasse Nr. 25. (694-20-58)

Najpraktyczniejszy przyrząd kąpielowy w zimie i lecie, w miesie i na wsi!
Kto umie ocenić wartość codziennego kąpieli, niechaj sobie sprowadzi kartę pocztową ilustr. cennik Weyla nowo wynalezionych stołów kąpielowych do ogrzania. — Darmo i opłatnie. — **L. WEYL,** posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, fabryka **H. Landstr. Hauptstrasse 109,** handel w mieście **K. Kärntnerstrasse 17.** (1102 7-20)

THÉ PURGATIF de CHAMBARD

ZIOŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE **Pa CHAMBARD** w Paryżu, w skład których wchodzi wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzejmniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płeć i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oszczędza od **zaflegnienia i żółci**, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku, utrzymują one stołek wolny, podniecają funkcję trawienia i cyrkulację krwi ułatwiają. Własności to sprawiają, że używanie ich skutkuje pomyślnie przeciw: **bolesciom, zawrotom głowy, migrenom, indolencjom, bicia serca, niestrawnościom, zatwardzieniom i wszelkim dolegliwościom** pochodzącym z zaflegnienia żołądka lub żółdka. (997-3)
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wisniewskiego.

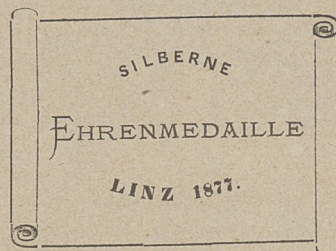
Najlepszym i najtańszym pokryciem dachów jest

kauczukowa papa dachowa.

Papę tą, tudzież potrzebny do poleczenia nowych i do reparacji starych dachów papowych
kauczukowy lakier dachowy czarny i czerwony dostarczamy po taniej lecz stałych cenach.
Kompletne nakrywania dachów mianowicie: dachy z drewnianego cementu, asfaltowania, izolowania, wykonywane najtaniej za poręczeniem, — Prospektów, wzorów i kosztorysów udzielamy najchętniej. (898-10-12)
Posnansky & Strelitz w Wiedniu, VI. Mollardgasse Nr. 17.



Se. Heiligkeit Papst Pius IX.
ertheilte schriftlich den apostolischen Segen
zur Aufrechthaltung der christlichen
Kunst-Anstalt,



Erste christliche

Staflesser'sche Kunst-Anstalt
für

kirchliche Arbeiten.

Atelier

für Altarbau, kirchliche Bildhauerei & Malerei in Holz und Stein

in

GRÖDENTHAL, TIROL.

Programm.

Unser Kunst-Institut vereinigt in sich nach dem Vorbilde der neuesten und mittelalterlichen Bauhütte die drei bildenden Künste:

I. Die Bildhauerei, nämlich Ausführung von Statuen und Reliefs in Holz, Marmor, Elfenbein und jeder andern Steinart.

II. Die Malerei:

a. Kirchliche Historien-Malerei in ihrem ganzen Umfange.

b. Kirchliche Dekorations-Malerei in den verschiedenen Stylarten.

c. Fassmalerei, d. h. Bemalung und Vergoldung aller Bildwerke und kirchlichen Einrichtungs-Gegenstände.

III. Die Architektur, für Herstellung kirchlicher Einrichtungs-Gegenstände, als: Altäre, Kanzeln, Communion-Tische, Taufbecken, Beicht- und Chorstühle, Orgelgehäuse, Baldachine, Krippen, hl. Gräber u. s. w., sowie zur Erreichung möglichst stylgerechter Durchführung der zum Kirchendienste gehörigen heiligen Gegenstände.

Diese Kunstanstalt in Verbindung mit namhaften Künstlern und Kennern der kirchlichen Kunstgesetze befindet sich in der Lage, allen Anforderungen in künstlerisch vollendeter und den kirchlichen Vorschriften angemessener Weise vollkommen zu entsprechen.

Der Vorstand

Ferdinand Stuflesser & Comp.

Besitzer von mehreren Verdienstzeichen.

Vorbemerkungen

zum

PREISTARIF DER HOLZSTATUEN-ERZEUGNISSE.

Bei Bestellungen bittet man, die Namen der gewünschten Gegenstände oder Statuen gefälligst bezeichnen zu wollen, und die nächste Eisenbahnstation anzugeben.

Die nachstehenden Preise verstehen sich für die Holzstatuen allein ohne Beiwerk, als: Postamente etc. etc. ab, ohne Verpackung, in schöner Dekoration, d. h. die Fleisctheile nach der Natur und die Gewänder in entsprechenden Farben in Oel gemalt, mit Vergoldung der Säume, Kronen etc. etc.

Gegen besondere Vergütung kommen auch reichere Ausführungen und Fassungen in Anwendung, und zwar:

- I. Die halbreiche Dekoration mit breiten Goldbordüren.
- II. Die damascirte Dekoration mit ganzen Golddessins auf den Gewändern oder vergoldetem Mantel.
- III. Die ganz reiche Dekoration, welche den Gewändern das Ansehen von Goldbrocat gibt, indem das Gewebe solcher Brocatstoffe möglichst getreu imitirt wird, was sich hauptsächlich durch Gravirung herstellen lässt.

Die Preise dieser Dekoration berechnen sich nach Art der Grösse der Statuen, und es wird hierüber auf Wunsch spezielle Auskunft ertheilt.

Crucifixe aus hartem Naturholz in feinsten Ausführung:

Höhe in Centimeter:	10	13	16	18	21	25	28	31
Preis in ö. W. fl.:	3.—	4.—	4.80	5.—	5.50	6.—	7.—	8.—

Crucifixe aus hartem Naturholz mit schönem Kreuz von Nussbaumholz:

Höhe in Centimeter:	10	13	16	18	21	25	28	31
Preis in ö. W. fl.:	4.—	5.—	6.20	7.50	8.30	9.40	11.50	12.—

Grab Christi aus weichem Holz mit schöner Anmalerei:

Höhe in Centimeter:	25	30	35	40	50	55	60	65	70
Preis in ö. W. fl.:	3.—	3.40	4.50	5.50	7.—	8.—	9.50	11.—	12.—
Höhe in Centimeter:	75	80	85	90	100	110	120	130	140
Preis in ö. W. fl.:	13.—	14.—	16.—	18.—	22.—	26.—	30.—	36.—	48.—

Crucifixe aus Holz in feiner Oelmalerei:

Höhe in Centimeter:	25	30	35	40	45	50	55	60	65
Preis in ö. W. fl.:	2.20	3.—	3.80	4.60	5.—	6.—	7.—	8.—	9.—
Höhe in Centimeter:	70	75	80	85	90	100	110	120	130
Preis in ö. W. fl.:	10.—	11.—	12.—	14.—	16.—	18.—	21.—	26.—	36.—
Höhe in Centimeter:	140	150	160	170	180				
Preis in ö. W. fl.:	45.—	52.—	60.—	72.—	78.—				

Crucifixe aus Holz in feiner Oelmalerei mit Kreuz und Postament sowie Schlange und Todtenschädel:

Höhe in Centimeter:	25	30	35	40	45	50	55
Preis in ö. W. fl.:	3.10	4.20	5.—	7.—	8.50	10.—	12.—

Würdige Statuen aus Holz in feiner Oelmalerei mit Goldbordur:

Höhe in Centimeter:	30	35	40	45	50	55	60	65	70
Preis in ö. W. fl.:	7.—	9.—	11.—	13.—	15.—	16.—	17.—	18.—	19.—
Höhe in Centimeter:	75	80	90	100	110	120	130	140	150
Preis in ö. W. fl.:	20.—	25.—	30.—	38.—	46.—	55.—	65.—	72.—	80.—

Würdige Jesukindlein stehend oder sitzend aus Holz in Oelmalerei:

Höhe in Centimeter:	30	35	40	45	50	55	60	65	70
Preis in ö. W. fl.:	4.—	5.—	5.60	6.70	8.—	10.—	12.—	14.—	16.—
Höhe in Centimeter:	75	80							
Preis in ö. W. fl.:	17.—	18.—							

Sämmtliche aus meiner Anstalt hervorgehenden Gegenstände werden in jeder Grösse in würdiger, Andacht erweckender Weise, mit möglichst schöner Ausführung geliefert.

NB. Auf speziellen Wunsch wird Kapelle, Häng- oder Trag-Postament, geeignet für Prozessionen, mitgeliefert.

Für Deutschland versteht sich eine Mark 50 kr.